Nr 174. Kraków, Niedziela 27 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Zdrada narodowa.

Kompromitacyę socyalistów śląskich, którzy przez swoją partyjną ciasnotę utrudniają pracę oświatową wśród ludu śląskiego, usiłuje „Naprzód“ pokryć karczemnemi inwektywami i wymyślaniami, które tylko dowodzą, do jakiego stopnia słusznemi były uwagi i spostrzeżenia naszego korespondenta z Ostrawy. Teraz znowu uczepił się „Naprzód“ omyłki, która się wkradła do drugiego artykułu poświęconego tej sprawie, gdzie z winy rękopismu, słowa autora, p. Godłoskiego, przypisane zostały »Dziennikowi Cieszyńskiemu«. Omyłka ta, którą powtarzamy tu, powstała wyłącznie z winy rękopismu, nie zmienia w niczem faktycznego stanu rzeczy i nie umniejsza winy socyalistów wobec narodowego ruchu na Śląsku.

Świadectwo „patryotyzmu“ wystawione im przez panów Kiedronia i Włodka, dowodzi tylko wielkiej naiwności autorów, bo o złą wiarą podejrzywać ich nie chcemy. Obawiamy się jednak, że i w tym wypadku działał teror socyalistyczny.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Uwagi o dwuznacznem zachowaniu się socyalistów nadesłano nam ze Śląska, od człowieka oddanego całą duszą sprawie narodowej i dobrze znającego tamtejsze stosunki. Zamieszczając je spełniliśmy jedynie nasz obywatelski i publicystyczny obowiązek.

Zarzuty z tego powodu przeciwko nam podniesione, wynikają albo ze złej woli, albo z głębokiej ignorancyi. Nie sprowadzi to nas z drogi wytkniętej. Zastrzegamy się tylko raz na zawsze przeciwko udzielaniu nam nauk i wskazówek co do traktowania spraw śląskich, a wolno nam również wyrazić zdziwienie, że pisma polskie, stojące na gruncie ultra-narodowym, pospieszyły tym razem tak skwapliwie z pomocą socyalistycznym agitatorom i ich świadomym lub nieświadomym sprzymierzeńcom.

* * *

Autor pierwszego artykułu poświęconego zajściom w Gruszowie, przesyła nam dalsze uwagi w tej sprawie:

Na artykuł pod powyższym tytułem, zamieszczony przed tygodniem w „Głosie Narodu“, odpowiedziała partya socyalno-demokratyczna w „Naprzodzie“ z 21 b. m. usty panów Seidla, Włodka i Kiedronia. Jaka to odpowiedź? Nieuchylony w niej zarzut zdrady narodowej, poprzekręcane fakta, napaść osobista na człowieka, przerastającego zasługami swymi wszystkich tych trzech panów razem, a który w tej sprawie literalnie nie zawinił — gmatwanina pozbawiona sensu, brutalna i nieracyonalna — nie polska. O co tu idzie?

O polską szkołę w Gruszowie nad Ostrawicą i Odrą.

Przed rokiem przyrzekli niemieccy radni deputacyi polskiej na posiedzeniu gminnem, że przyjmą szkołę polską na etat gminy, o ile ją sobie Polacy założą. Pod koniec feryj złożyli przyrzeczenie pisemne Macierzy śląskiej, która z niebywałym pośpiechem w ciągu dwóch tygodni 4-klasową szkołę polską założyła. W konsekwencyi uchwalili Niemcy wybudowanie gmachu pod polską szkołę kosztem 120.000 kor. Skąd ta hojność? Mogli przecież poczęstować nas ruderami, jakie mają do dyspozycyi. Polacy gruszowscy to proletaryusze bez praw wyborczych do gminy i na ich głosy wobec opozycyi czeskiej nie mogą Niemcy liczyć. Prasa czeska wykombinowała sobie polityczną plotkę, jakoby Polacy gruszowscy zaprzedali się Niemcom. W „Naprzodzie“ z 21 b. m. umacnia Czechów w fałszywem twierdzeniu „towarzysz“ dr. Seidl, sprowadzając ową oszczerczą potwarz do mianownika wspólnego, w osobie p. Kotasa, kierownika polskiej szkoły Macierzy w Gruszowie. Jakież to ohydne! A może liczyli bodaj na skromny wzgląd radni gminni zarazem urzędnicy fabryki sody, że ta ich soda gruszowska nie spotka się z bojkotem na ziemiach polskich? A może się powodowali liczebnością Polaków, stanowiących około 70 proc. mieszkańców? I zarząd główny Macierzy wiedziałby coś o ewentualnem wysługiwaniu się p. Kotasa, wiedzieliby coś o tem najbliżsi przyjaciele. Przeciwko odnośnym uchwałom rady gminnej w sprawie szkoły polskiej założyli Czesi protest.

Trzeba podziwiać wyrafinowany spryt, z jakim zabrali się „bracia“ do dzieła w celu udaremnienia polskiej szkoły. W dniach 6 i 7 czerwca miała zjechać do Gruszowa z ramienia starostwa we Frydku komisya w sprawie czeskiej szkoły. Przychylnie wobec Polaków usposobiony pan starosta bawił chwilowo na urlopie. Zastępujący go urzędnik odłożył komisyę polską na drugi plan a zawiadomienia odnośne zamiast na ręce gminy, rozesłał do kierowników szybów węglowych. Czescy inżynierzy i dozorcy kopalniani puścili w ruch cały aparat agitacyjny, prośba i groźba zaczęły już wywierać swój skutek i „bracia“ mieli szanse po temu, aby frekwencyę w szkole polskiej obniżyć co najmniej do połowy a tem samem udowodnić w proteście do władz śląskich bezcelewość szkoły polskiej i rozrzutność gruszowskiej rady gminnej. Ktoś ze zaufanych opowiedział kierownikowi szkoły p. Kotasowi jak się to w obozie przeciwnym pracuje i oddał mu do dyspozycyi corpus delicti. Na skutek tego zainterweniował p. Kotas w gminie, którą zignorowano. Urażony burmistrz wniósł w obronie autonomii protest telegraficznie i pisemnie do Opawy, zapytując się tamże, od jak dawna szyby kopalniane stały się ekspozyturą frydeckiego starostwa. Pomogło to o tyle, że komisyę czeską odłożono na 26 b. m. przez co Polacy zyskali na czasie i mogą poufnie przeprowadzić spis dzieci szkolnych po koloniach i prywatnych pomieszkaniach.

Postępowanie władz krajowych napełniało naszych wielką obawą tak, że postanowiono zwołać wiec polski pod gołem niebem na dzień 13 b. m. tu w Gruszowie. Dowiedziawszy się o tem bracia Słowianie, nie mieli nic pilniejszego jak również zwołać wiec czeski. Ich prasa szowinistyczna insynuowała socyalistom polskim wysługiwanie się ślepe Niemcom gruszowskim, przytem przekręcała fakt, jakoby Czesi pierwsi powzięli uchwałę w sprawie wiecu a wiec polski jest li tylko kontrdemonstracyą. Ich wpływy dotarły do czeskiego obozu socyalistycznego i partyjne czeskie pisma jęły uderzać w tę samą szowinistyczną nutę.

»Towarzysze polscy i wielcy politycy kresowi nie postawili sobie pytania, dlaczego to Czesi biją jak w bęben, w Niemców i Polaków gruszowskich, a tylko władze krajowe traktują życzliwą kurtoazyą?

No tak, polscy prowodyrzy socyalistyczni w przeciwieństwie do czeskich są skrajnie międzynarodowymi i hołdują teoryi katastrof, która w tym wypadku haniebnie niedopisała.

I rzucili szowinistom czeskim na pastwę ludność polską w Gruszowie, paraliżując dojście do skutku wiecu polskiego.

Gruszowscy komilitoni partyjni powiadomili pp. Daszyńskiego, Kunickiego i Kłuszyńskiego na 2 i 3 tygodnie przed terminem o całej sprawie a przeto żaden z nich nie może się żalić na brak informacyi. Daszyński »dał słowo po trzy razy«, że przyjedzie jeszcze w dniu 10 b. m. na 3 dni przed wiecem. I nie przyjechał.

Ale przyszedł lud polski i ten liczebnością swoją zakasował czeski wiec rzeczywiście przeciwdemonstracyjny, bo skierowany przeciw nam Polakom i naszym słusznym żądaniom kulturnym.

Tam na wiecu czeskim najwięcej używano na Polakach, o czem nieuprzedzonych przekonywuje »Ostrawsky Dennik« z dnia 14 czerwca.

Pozostaje jeszcze tylko do wyjaśnienia udział Koła Macierzy w zwoływaniu wiecu. Koło było do takiego kroku statutem upoważnione, ile, że wiec nie miał programu politycznego a tylko szkolny, oraz, że tu ważą się losy szkoły Macierzy śląskiej. Z tego też powodu i prasa narodowa różnych odcieni ogłosiła wiec socyalistów polskich. Że się zebrało 4.000 uczestników, to nie zasługa firmy »pepesowskiej« lecz prasy narodowej.

Wyłącznie socyalistyczne wiece polskie zawsze licho i blado wypadają w Domu polskim, natomiast polskie wiece narodowe wypełniają szczelnie salę.

I nie mówi prawdy w swoim artykule Dr Seidl, twierdząc, że tu nadużyto firmy jego partyi.

Czy kto bronił »towarzyszom“ przemawiać w Gruszowie? A jeżeli się wstrzymali, to chyba sami sobie winni. Jacy byli pod ręką referenci, tacy wiec polski obsłużyli, w dodatku rzetelnie i z dobrem powodzeniem i oni mu też nadali charakter narodowy.

Pan Seidl twierdzi, że w Gruszowie pięciu towarzyszy partyjnych wydalono z pracy za agitacyę na rzecz polskiej szkoły. W istocie wydalono tylko jednego i to wyłącznie za polityczną partyjną agitacyę. Taka jest instrukcya służbowa i z niej skorzystano.

Na inne wywody w stylu karczemnym szanujący się człowiek odpowiadać nie powinien. Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze szlendrian opawski. Gmina Gruszów nie ma na tyle pieniędzy, aby mogła z własnej gotowizny wyłożyć 120.000 koron i bez pomocy śląskiego Wydziału krajowego gmachu pod polską szkołę nie wybuduje. I tak czy owak władze krajowe mają tu w każdym wypadku głos decydujący. Czesi mają tam swoich opiekunów — my Polacy nikogo. Gdyby Koło polskie, i tak już obarczone tyloma sprawami ogromnej doniosłości, było zgodne i solidarne, to zapewne zajęłoby się lustracyą stosunku posad urzędniczych w Opawie i zabezpieczyłoby »obywateli trzeciej klasy« przed pokrzywdzeniem i szykanami.

Dziś w dniu 26 czerwca ma obradować czeska komisya. Frekwencya dotychczasowa w czeskiej szkole tak się w tej chwili przedstawia: od 60 rodziców polskich z Galicyi — około 150 dzieci, dalszych 50 dzieci mają rodziców polskich ze Śląska. Reszta, **niespełna setka**, to dopiero dziatwa czeska. Rodzicom polskim rozdano zawiadomienia starostwa o mającej się odbyć komisyi. Do zawiadomienia dodano formularze czeskie tej treści:

V sobotu kona se vyslech rodiczu. Oznamte na tomto listku mate-li v sobotu szichtu a kolik zameszkate.

. . . .

V sobotu . . . . mam szichtu a vydolam na ni . . . . Korun.

W istocie płacono po 4, 5 i więcej koron. Dotąd sprawdzono pięć wypadków, spisano protokół i świadków, w celu poczynienia kroków odpowiednich.

Oto handel duszami ludzkiemi, oto polowanie na dzieci polskie!

A jednak i z pośród sterroryzowanych robotników polskich (niezorganizowanych) znaleźli się i tacy, co zwrócili grosz judaszowski, zaryzykowali stanowisko, mimo licznej do wyżywienia rodziny i w tej chwili pospieszyli ze zapisem do polskiej szkoły. Niestety, przykre wieści dochodzą w tej chwili z Opawy, gdzie już los szkoły polskiej »definitywnie« załatwiono. O ile »definitywnie«, nie wiadomo jeszcze, liczyć się tylko musi na ostatnią deskę ratunkową t. j. zrealizowanie podanego powyżej politycznego błędu czeskiego.

Czy w takich warunkach zdrada narodowa »towarzyszy« polskich da się wyrozumieć — usprawiedliwić?

Czy wybryk »fantazyi« młodzieńczej p. Seidla można brać poważnie?

Albo czy oświadczenia pp. Włodka i Kiedronia w obronie partyi socyalno-demokratycznej nie zakrawają na kpiny z ofiarnego społeczeństwa polskiego?

Jeżeli — co jest faktem stwierdzonym, a co się jeszcze wyświetli — wartość narodowej pracy »towarzyszy« napawa ludzi myślących poważną obawą o los polskich kresów zachodnich — to czyż nie lepiej, póki jeszcze czas, zabrać się energicznie do usunięcia wrzodów zaraźliwych na ciele nieszczęśliwej Polski?

Kłopoty agrarne.

Wiedeń, 25 czerwca.

(Jeszcze budżet. — Traktaty handlowe a ludowcy. — Straty przemysłu. — Rekompensata agraryuszów).

(*Ma.*) Budżet uchwalony! Izba posłów zmęczona wyczerpującą pracą i zdenerwowana długiemi nocnemi posiedzeniami odpocznie trochę. Atoli niedługo, już bowiem na najbliższą środę zapowiedział prezydent Dr Pattai najbliższe posiedzenie plenarne. Koniec obecnej sesyi nie da się jeszcze ściśle oznaczyć, zależeć on będzie od ochoty do pracy Izby i od... zezwolenia Unii słowiańskiej.

We środę zajmie się Izba jakimś rzekomo »nagłym« wnioskiem czeskim w sprawie szkół w terytoryach mieszanych, a następnie wnioskiem posła Głąbińskiego, dotyczącym czasowego zawieszenia cła na zboże. W kilku następnych posiedzeniach załatwi preliminarz funduszu melioracyjnego, kontyngent spirytusowy i kilka innych spraw natury gospodarczej.

Najważniejsza obecnie sprawa, to jest kwestya traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, pozostała dotąd jeszcze w zawieszeniu. Agraryusze opierają się wszelkiemi siłami uchwaleniu traktatów przed wakacyami. W tej sprawie objawia się w zadziwiający sposób harmonia agraryuszów czeskich i niemieckich. Również polscy ludowcy usiłują skłonić Koło polskie, by zwolniło ich od solidarności klubowej przy głosowaniu nad tą sprawą w pełnej Izbie. Chcą bowiem głosować przeciw traktatom. Od kilku dni toczy się też bardzo ożywiona dyskusya w Kole, a wynik jej wpłynie poważnie na szanse przedłożeń traktatowych. Najniebezpieczniejszymi przeciwnikami traktatów są dotąd agraryusze i radykali czescy. Pierwsi przygotowali już 35 nagłych wniosków obstrukcyjnych, drudzy zbierają na gwałt dla takichże wniosków podpisy. Chcą bowiem nawet obstrukcyą zapobiedz uchwaleniu traktatów.

Równocześnie przemysł, handel i rękodzieło napiera na parlament i domaga się jak najszybszego uchwalenia traktatów. Onegdaj odbyło się w Wiedniu wielkie zebranie Izb handlowych i stowarzyszeń przemysłowych, tudzież rękodzielniczych. Zapadły uchwały, protestujące przeciw dążnościom agraryuszy, zmierzających do »wygłodzenia miast« i zrujnowania przemysłu.

W rzeczywistości o »ruinie« nie może być mowy, atoli straty handlu i przemysłu austryackiego z powodu obecnego beztraktatowego stanu na Bałkanie są dosyć znaczne. Przed 20 laty wynosił przywóz austryacki do Rumunii 50 procent wszystkich importowanych do tego kraju towarów, obecnie spadł na 28 procent. Równocześnie zaś import Niemiec wzrósł z 11 na 40 procent! Podobnie rzecz się ma z Serbią. W ostatnim 20 letnim okresie przywóz Austryi spadł z 60 do 36 procent, przywóz zaś towarów niemieckich podniósł się z 12 do 40 procent. I nic w tem dziwnego. — Wszak bowiem od 3 lat trwa z małemi przerwami wojna cłowa Austryi z państwami bałkańskiemi i przemysł austryacki jest odcięty od bałkańskich rynków zbytu. Cierpi na tem ogólny dobrobyt państwa. Cierpią również najszersze warstwy ludności miejskiej, albowiem zakaz przywozu bydła bałkańskie-

---

R. ORTMAN.

Tajemnica hotelu Bristol.

W pewne zimowe popołudnie zatrzymała się przed bramą hotelu Bristol w Hamburgu dorożka, z której wyskoczył lekko młody człowiek, średniego wzrostu, otulony w kosztowne bobrowe futro. Wyglądał on na człowieka należącego do wyższej sfery, to też służba hotelowa rzuciła się z pośpiechem na jego spotkanie, w nadziei zapewne sutych napiwków. Nie miał, jak się pokazało, żadnych pakunków, prócz małej ręcznej torby, wyglądającej na elegancki neseser podróżny, który rzucił niedbale portierowi, polecając mu jednocześnie zapłacenie dorożki, sam zaś udał się w głąb hotelu. Zauważono, że miał kołnierz od futra podniesiony, z powodu zapewne ostrego mrozu, mimo to widać było dokładnie regularny jego profil i bródkę jasno blond, okalającą jego twarz. Musiał być krótkowidzem, bo miał na oczach złote okulary o bardzo grubych szkłach, a i to zdawało mu się nie wystarczać, gdyż patrząc przed siebie, mrużył powieki, gdy chciał się czemu dokładniej przyjrzeć.

Mimo, że w wielkich hotelach patrzą zwykle nieufnie na podróżnych, przybywających bez pakunków, obejście i powierzchowność nieznajomego były tak wielkopańskie, że przyjęto go bardzo uprzejmie. Zarządca hotelu, który znał się na ludziach, otworzył mu bez wahania najlepszy numer.

Podróżny zażądał dwóch pokoi t. j. sypialni i salonu.

Mówił głosem trochę ochrypłym i z lekkim cudzoziemskim akcentem. Zapowiedział, że zabawi tu jedną tylko dobę, poczem uda się w dalszą podróż.

Rozgościwszy się w swoim pokoju, podróżny zadzwonił na służącego i kazał podać sobie za godzinę kolacyę, która miała się składać z porcyi mięsa i herbaty, prócz tego polecił jeszcze, aby mu przyniesiono butelkę likieru »Chartreuse«.

Służący zapewnił go z ukłonem, że wszystkie rozkazy jego będą spełnione, ale przed odejściem położył kartkę meldunkową.

Nieznajomy uśmiechnął się na to trochę ironicznie, i mruknął coś niepochlebnego o pedanteryi niemieckiej. Wydobył jednak z kieszeni złoty ołówek i podpisał pewną ręką nazwisko swoje: Robert Banks z Londynu, poza tem nie dodał nic, pozostawiając niezapisaną rubrykę zatrudnienie. Służący, który przypatrywał mu się ciekawie, zauważył białą jego wypieszczoną rękę, na której nosił pierścień z pięknym brylantem. Pomyślał też sobie, że musi to być bogaty pan, żyjący z renty, i dlatego nie potrzebuje się niczem zajmować. Zresztą władze nie przywiązywały zbyt wielkiej wagi do tej rubryki, skoro miały podane nazwisko i adres. Gdy w godzinę potem chłopak usługujący wniósł na tacy kolacyę dla pana Banks, Anglik znajdował się w drugim pokoju i na zapytanie czy czego jeszcze nie potrzebuje, odpowiedział krótkiem „nie“. Gdy jednak chłopak był już na progu, odwołał go jeszcze, polecając, aby go obudzono nazajutrz punktualnie o g. 9.

Prawdopodobnie służba hotelu Bristol nie zajmowałaby się dłużej angielskim gościem, wobec napływu innych podróżnych, ale zaszła inna jeszcze okoliczność, która zwróciła na niego uwagę. Około godziny 7-mej zgłosiła się do hotelu młoda dama, która podobnie jak Anglik, przyjechała dorożką bez pakunków, mimo to musiała być w podróży, bo miała na sobie długie okrycie futrzane, jakiego się nie używa do chodzenia po mieście. Dama owa była zupełnie zakwefiona, mimo to widać było, że musi być jeszcze bardzo młoda i niezwykle piękna. Mówiła tak cicho, że z trudnością można ją było zrozumieć. Gdy zapytała o pana Banks, służący, którego Anglik uprzedził o odwiedzinach, wprowadził ją natychmiast. Gdy służący zapukał do drzwi numeru Anglika, usłyszał zwykłe „proszę wejść“, wymówione tym samym ochrypłym głosem. Gdy dama weszła, pan Banks pospieszył na jej powitanie z uprzejmością, jaką każdy prawdziwy gentleman winien jest kobiecie.

W półtorej godziny później, zakwefiona dama wyszła z hotelu, siedzący w loży swojej portyer widział ją wtedy przelotnie i proponował jej nawet sprowadzenie dorożki. Dama odmówiła przeczącym ruchem ręki, i wyszedłszy lekkim i równym krokiem, znikła wkrótce z oczu portyera.

II.

Nazajutrz o godzinie 9-tej, służący stosując się do otrzymanego polecenia, zapukał do drzwi pokoju pana Banks. Nie usłyszawszy żadnej odpowiedzi, odszedł, by za pół godziny znów powrócić. Stukał tedy mocniej i dłużej, ale skutek był ten sam i nikt nie odezwał się z wnętrza pokoju.

Służący próbował wtedy wejść, ale na próżno poruszał klamką, bo drzwi zamknięte były na klucz. Po niejakiem wahaniu pobiegł do zarządcy hotelu, by zawiadomić go o dziwacznem zachowaniu się Anglika. Stukano i kołatano znowu, zawsze nadaremnie. Hałas ściągnął wnet na korytarz gromadkę ciekawych. Podróżni otwierali drzwi swoich pokoi — zapytując, co się stało, wreszcie jeden z nich zauważył głośno, że Anglikowi musiało się zdarzyć coś złego.

Rad nie rad, zarządca hotelu zmuszony był zawezwać policyę. Posłano też po najbliższego lekarza, który mógł być potrzebny w razie wypadku. W kwadrans później przybyli do hotelu dwaj oficyali policyjni, jak ich nazywają w Hamburgu, a z nimi lekarz. Przystąpiono też natychmiast do wyważenia drzwi. Okazało się, że klucz nie tkwił wcale w zamku, jak to poprzednio przypuszczano, otwarto więc drzwi bez trudności. W pierwszym salonie nie zauważono nic nadzwyczajnego. Na stole stały resztki niedojedzonej kolacyi, a karafka z likierem wypróżniona była do połowy. Drzwi, prowadzące do przyległego pokoju, były przymknięte, ale gdy je uchylono, nie dojrzano również nic podejrzanego, chyba to, że nie zastano tam także żywej duszy, a łóżko było tak starannie zasłane, jakby się Anglik wcale na niem nie kładł. Zarządca hotelu zaczął już przypuszczać, że zachodzi tu wypadek zwykłego oszustwa i myślał, że podróżny wymknął się z rana z hotelu, dla uniknięcia zapłacenia rachunku, ale wprawne oko komisarza odkryło wnet, że pod kołdrą znajdować się musi ktoś ukryty. Urzędnik odsunął szybko niebieską jedwabną kołdrę, a wówczas z ust wszystkich obecnych wyrwał się okrzyk zdumienia i zgrozy.

Zamiast bowiem młodego Anglika, którego spodziewali się tam ujrzeć, na poduszce spoczywała przedziwnej piękności twarz młodej dziewczyny, blada, jak z marmuru wykuta.

Dziewczyna ta, czy kobieta, miała czarne włosy i brwi, a rysy jej nie przypominały niczem twarzy wczorajszego podróżnego. Należało się przedewszystkiem przekonać, czy nieznajoma żyje jeszcze, i czy nie jest to chora, która straciła przytomność.

Zdjęto z niej kołdrę, a wówczas przekonano się, że chociaż nie ma na sobie wierzchniej sukni, jest jednak nawpół ubrana i elegancko obuta. Rysy jej były spokojne i wypogodzone, jak gdyby spała, ale po krótkiem już badaniu, lekarz stwierdził, że pozorne to uśpienie jest w tym wypadku snem wiecznym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go wywołał niesłychaną spekulacyę na targach bydła w Austryi. Ceny mięsa wzrosły ogromnie, a w ślad za tem idzie ogólna drożyzna środków spożywczych.

Wywóz austryackiego przemysłu do państw bałkańskich posiada wartość okrągło 300 milionów koron. W tej sumie partycypuje rękodzieło kwotą około 8 milionów. Przeszło 20.000 robotników otrzymuje w ten sposób pracę głównie z zawodów: tokarskiego, jubilerskiego, stolarskiego, rękawiczniczego, skórnego i t. d. A więc — jak zaznaczyłem — szerokie warstwy ludności pracującej są zarówno z wielkim przemysłem zainteresowane w dojściu do skutku traktatów handlowych.

Zresztą rząd ofiaruje agraryuszom obfite rekompensaty, wartości przeszło 6 milionów rocznie na popieranie zbytu (Viehverwertungsstelle), chowu i ubezpieczenia bydła. Galicyjscy hodowcy otrzymaliby z tej sumy 1,400.000 koron w formie dotacyi i subwencyi dla towarzystw rolniczych, spółek hodowców bydła i t. d.

Mogą więc agraryusze polscy z czystem sumieniem głosować za traktatami, jeżeli chcą uprawiać politykę rzeczywistej obrony interesów swych wyborców a nie demagogiczną politykę wyborczą. To jest obowiązkiem ich sumienia i rozumu.

Austroslawizm i Rosya.

Jednym z najgorliwszych a zarazem najszlachetniejszych apostołów polsko-rosyjskiego porozumienia jest niewątpliwie prof. Maryan Zdziechowski. — Szanowny profesor Wszechnicy Jagiellońskiej zajmuje jednak wśród działaczy, propagujących myśl »braterstwa słowiańskiego«, zupełnie oddzielne miejsce. Uczony slawista, głębiej, niż ktokolwiek w Polsce, odczuwający życie całej Słowiańszczyzny — od Uralu, aż po Adryatyk, świetny znawca tak bogatej i różnolitej kultury wszystkich ludów słowiańskich, prof. Zdziechowski jest raczej marzycielem, niż politykiem. Zapatrzony w najszczytniejsze ideały ludzkości, w tej idealnej, platonicznej sferze nawiązał bliskie nici z najszlachetniejszymi umysłami Rosyi. To też jego akcya na niwie pojednania polsko-rosyjskiego niema nic wspólnego z tak zw. ugodą. To nie płaszczenie się przed rządem, nie wysługiwanie się stronnictwom, dla otrzymania nagrody za »lojalność«, lub wytargowania ustępstw. Jest to istotnie »braterstwo słowiańskie« — wybranych jednostek, reprezentujących najszlachetniejsze dążenia, dziś, niestety, tak brutalnie deptane przez rosyjską rzeczywistość...

To przebywanie w sferze upragnionego lecz dalekiego ideału, nietylko nie odbiera prof. Zdziechowskiemu krytycyzmu na rzeczywistość, lecz, przeciwnie, pozwala mu odczuć i właśnie z punktu słowiańskiego uwypuklić potworność rosyjskiej polityki rządowej i rosyjskiego pseudosłowianofilskiego nacyonalizmu. To też, gdy p. Dmowski przyłączył się do neosłowiańskiego kierunku politycznego »bez zastrzeżeń« — prof. Zdziechowski, przeciwnie, ma tu liczne a zasadnicze zastrzeżenia. W zetknięciu z realnemi warunkami stosunków polsko-rosyjskich nietylko nie poddaje się złudzeniom, lecz, przeciwnie, ta sprzeczność pomiędzy jego idealnemi dążeniami a rzeczywistością przejmuje go pesymizmem, dyktującym gorzkie słowa prawdy.

Takie gorzkie słowa prawdy pod adresem społeczeństwa rosyjskiego wypowiedział prof. Zdziechowski w pracy, ogłoszonej świeżo na szpaltach »Moskow. Jeżeniedielnika« (redagowanego przez ks. Trubeckiego). Pod tytułem »Austroslawizm i Rosya« szanowny autor zamieszcza swe wrażenia z ostatniej swej podróży po ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny, a na tle tych spostrzeżeń poddaje druzgocącej krytyce to zadziwiające »słowianofilstwo« rosyjskie, które zapałało świętem oburzeniem na wieść o aneksyi Bośni i Hercegowiny (z przyznaniem tym krajom autonomii — bo wolność języka i wiary posiadały i przedtem), a godzi się najzupełniej z rządami Skałłonów w Polsce...

Artykuł prof. Zdziechowskiego, ogłoszony w rosyjskim organie, jest poważnym czynem politycznym. Nie wpłynie on wprawdzie na zmianę polityki Stołypinów i Skałłonów, ale przemówi do tych sfer rosyjskich, które choć pragną porozumienia z Polakami i odczuwają ich krzywdy, nie mogą jednak wyzbyć się pierwiastków dawnego słowianofilstwa i nacyonalistycznego jadu Katkowów i Mienszikowów. Jaki właśnie pod tym względem panuje chaos nawet w postępowej opinii rosyjskiej, jaskrawo dowodzą koleje neoslawizmu i sprawa aneksyi. I w ten zamęt słowiańsko-rosyjski usiłuje rzucić promień światła cenna praca prof. Zdziechowskiego, którą już z tego względu zasługuje na zapoznanie się, choćby pobieżne, z jej treścią.

I.

Prof. Zdziechowski przytacza na wstępie słowa jednego z wybitniejszych działaczy rosyjskich, które doskonale charakteryzują nastrój całej opinii rosyjskiej, wywołany aneksyą. »Tylko krótkowzroczność — powiedział on do prof. Zdziechowskiego — mogła pobudzić Austryę, aby dążyła do poniżenia Rosyi«.

Zdaje mi się — pisze autor — że szukać w aneksyi obmyślanego ze strony Austryi zamiaru zadania ciosu rosyjskiemu państwu i rosyjskiemu patryotyzmowi — niema żadnej zasady«. Prof. Zdziechowski sądzi jednakże, że słowa te odzwierciedlają panujące obecnie w Rosyi poglądy i zadaje też sobie pytanie, czy rezultatem takiego nastroju nie będzie powtórzenie tego, co było po wojnie krymskiej, t. j. czy nie rzuci się znów Rosya, dla wywarcia zemsty na Austryi, w objęcia Niemiec i nie wstąpi na dobrowolną służbę do rządu niemieckiego.

»Zamiast jednak tego — pisze dalej prof. Zdziechowski — aby Austryę sadzać na ławę oskarżonych, jak to czyni wiele gazet rosyjskich, i oskarżając ją o egoizm, grozić zemstą, pożyteczniej i bardziej celowo uznać w aneksyi fakt, który odkrył nam w Europie istnienie nowej siły — siły austryackiego państwowego patryotyzmu, któremu według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie ujawnić swój wpływ w zakresie międzynarodowej polityki«.

Prof. Zdziechowski dalej stwierdza, że polityczny »prestige« Austryi, zwłaszcza na Bałkanach, wzrósł, a w tymże stopniu upadło, można powiedzieć poniżyło się do zera znaczenie Rosyi. Okazało się, że istnieje austroslawizm, lecz niema rosyjskiego slawizmu, są bowiem tylko pokrywane sztandarem słowiańskim rusyfikatorskie zakusy rosyjskiej biurokracyi, które w słowiańskim świecie nie wywołują obecnie innych uczuć, jak wstręt i pogardę. Na dowód tego prof. Zdziechowski przytacza ostatnie głosy prasy słowiańskiej i opinie wybitnych działaczy słowiańskich.

»Nawet stojąc na słowiańskim punkcie widzenia — pisze »Dan« — nie widzimy poważnych powodów, aby dążyć do zbliżenia z Rosyą. Dopóki ona prześladuje Polaków, kokietuje Prusy i utożsamia Słowiańszczyznę z prawosławiem i »samodierżawiem«, nie możemy jej polityki uważać za słowiańską. Wszechsłowiańskość i wszechrosyjskość nie jedno i to samo. Słowem niema sensu uganiać się za Rosyą, niech ona szuka przyjaźni z nami. Jeśliby Rosya wzmocniła się, rozwinęła kulturalne siły i poszła postępową słowiańską drogą, to ona i Austrya stałyby się dwoma najpotężniejszymi i naturalnymi sprzymierzeńcami«.

Dalej prof. Zdziechowski przytacza opinię biskupa banialuckiego Markowicza, Franciszkanina, który jest daleki od wszelkiego fanatyzmu i cieszy się sympatyą prawosławnych i mahometan. Biskup Markowicz w rozmowie z profesorem Zdziechowskim opowiadanie swe o tureckim panowaniu w Bośni zakończył następującemi słowy:

»Czasy były ciężkie: nie było bezpieczeństwa osobistego i nie było prawdy w sądach; jednakże położenie nasze było lepsze, niż wasze w granicach państwa rosyjskiego: władze tureckie nie prześladowały ani języka, ani narodowości, ani wiary — i gdyby teraz wypadło nam decydować o wyborze pomiędzy Turcyą a Rosyą, wybralibyśmy, nie wahając się ani minuty, Turcyę«.

Prof. Zdziechowski zaznacza też — że »słysząc podobne mowy i czytając podobne artykuły, własnym uszom i oczom nie chce się wierzyć« i konstatuje, że w ostatnich czasach »wiele się zmieniło na Południu słowiańskiem«.

Miejsca dla... żydów.

Lwów, dnia 25 czerwca.

Dzień 1 lipca stanie się historycznym dniem w kronikach naszego stołecznego grodu. Otrzymamy bowiem oficyalnie trzeciego wiceprezydenta miasta... żyda. Ponieważ Sejm potwierdził już zmianę statutu miejskiego odnośnie do wyboru trzeciego wiceprezydenta — zatwierdzenie to zostało już formalnie ogłoszone — prezydent Ciuchciński na wczorajszem posiedzeniu Rady zawiadomił ją, iż na następnem wybór trzeciego wiceprezydenta formalnie zostanie przeprowadzony.

Nieformalnie — ale istotnie ten trzeci wiceprezydent urzęduje już dawno. Jest nim żyd Dr Aszkenazy. Na posiedzenia Rady i komisyi uczęszcza niezwykle pilnie, i dziś „trzęsie" już magistratem. Jedyną jego ambicyą jest — stać się popularnym i to za wszelką cenę. To też z tej racyi boją go się wszyscy trzej inni prezydenci. Czego nie można przeforsować ze względów oportunistycznych, co trzeba zrobić lub powiedzieć na Radzie „zum Fenster hinaus" — to czyni zwykle p. Aszkenaze. Jako żyd — sprytny i obrotny, z czasem może się stać niebezpiecznym na stanowisku tak wpływowem, jak wiceprezydenta miasta.

Z okazyi tej sprawy — mamy jeszcze jedną sensacyjkę. Narodowi demokraci zostali zmuszeni do wyparcia się, jakoby byli „żydożercami".

Doszło bowiem do wiadomości postępowych demokratów i żydów, że klub radnych miasta endeckich nie ma ochoty dotrzymać obietnicy, danej co do głosowania na żyda — wiceprezydenta. Przyboczny organ pana A. „Dziennik Polski" rzucił się więc ostro na Stronnictwo — zarzucając im „antysemityzm"(?) — jeśli tak można nazwać ochronę praw narodowych.

Jak ognia przestraszyli się narodowi demokraci tego zarzutu. Możliwość takiej rzeczy wydała się im straszną, wobec czego solidarnie głosowali za p. Aszkenazem.

Mimo jednak, iż narodowi demokraci zaprzeczają, że przeciw żydom w Radzie m. lwowskiej nigdy nie pragnęli występować, przypomnę tylko fakt z wiosny b. r.: na poufnej naradzie członków Koła narodowo-demokr. Rady m. uchwalono wtedy wobec żydów zachować się bardzo ostrożnie i nie popierać w Radzie m. O sprawie tej pisałem Wam swojego czasu. W ślad za tą uchwałą pojawiły się w „Słowie Polskiem" dwa bardzo energiczne artykuły w obronie naszego narodowego stanu posiadania przed żydami — odnośnie do stosunków lwowskich.

Lwów polski — upada. Diaczego? Bo zagarniają go żydzi i Rusini, którzy na spółkę dzieło rugowania Polaków prowadzą. I naiwnością poprostu jest mniemać, że przez oddanie żydom stanowiska tak wpływowego, jak wiceprezydenta m. pozyska się ich dla sprawy polskiej. Oni chętnie wezmą to, co im z taką gotowością Polacy ofiarują — ale bynajmniej nie na to, aby sprawie polskiej służyć, ale, aby swój stan posiadania wzmocnić.

I nie daj Boże, aby miało dojść do tego, co już jest n. p. w Stanisławowie — gdzie żydzi wprost Polakom powiedzieli: »zabierzcie sobie wasze Kościoły i wynoście się, bo więcej nic tu nie posiadacie." A we Lwowie w przyszłości powiedzą nam to Rusini na spółkę z żydami. *W. H.*

Wiec nauczycielstwa krakowskiego.

Dnia 26 bm. odbył się w sali Rady miejskiej wiec nauczycielstwa krakowskiego szkół wydziałowych i ludowych, zwołany przez „Ognisko nauczycielskie w Krakowie", celem omówienia postulatów, zdążających do poprawy bytu nauczycielskiego.

Obrady wiecu, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, odprawione przez X. Piechnika, poczem udali się uczestnicy wiecu do sali obrad. Przewodniczącym wiecu wybrano dyr. Parczyńskiego, zastępcą p. Michalskiego, sekretarzami p. Teofila Orszulskiego i p. Rachlewiczównę.

Nadto w obradach wiecu wzięli udział prez. Dr Leo, posłowie J. K. Federowicz, E. Bandrowski, insp. szkoln. Dobrzański, r. m. Wasung i inni.

Po zagajeniu prezesa »Ogniska nauczycielskiego« p. Michalskiego, zabrał głos przewodniczący wiecu dyr. Parczyński, zaznaczając, że w aktualnej kwestyi sprowodzenia zwłok Słowackiego do kraju także nauczycielstwo winno zająć zasadnicze stanowisko, i przedłożył jednomyślnie następnie uchwaloną rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu.

W dalszym ciągu obrad, po dłuższem przemówieniu zakończył swój referat p. Orszulski rezolucyą, domagającą się 1) jednolitej szkoły ludowej, 2) jednolitych dla niej podręczników, 3) szkoły ludowej narodowej, 4) zniesienia obowiązkowego języka niemieckiego w szkołach ludowych, 5) jednolitego seminaryum nauczycielskiego. Rezolucye te uchwalono omówić szczegółowo na zwołanym w tym celu wiecu oświatowym.

W końcu postawił jeszcze mowca następujące wnioski: Nauczycielstwo krakowskie, uznając za konieczne zwrócić się do Rady szkolnej okręgowej, Rady miejscowej, oraz Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby przy posuwaniu na wyższy stopień płacy i przy obsadzaniu posad brały w rachubę lata, spędzone na bezpłatnej praktyce przy krakowskich szkołach. Nadto postanawiają wnieść z tą samą prośbą petycyę do Sejmu.

Po przemówieniach p. Ginzla, r. m. Nowaka, Danzigera, Wohlmutha i r. m. dyr. Maciołowskiego, zabrał głos Dr Bandrowski, doradzając zajęcie się staraniami o zmianę ustawy szkolnej w myśl postulatów, poczem uchwalono zmodyfikowanie drugiej części rezolucyi, domagając się zmiany artykułu 39 tytułu IV ustawy szkolnej z d. 11 czerwca 1905 w tym duchu, aby nauczycielom, którzy przed r. 1900 byli zajęci jako praktykanci przy szkołach ludowych, policzono te lata bezpłatnej praktyki do lat służby.

Po wyczerpującem omówieniu przez p. Robaka położenia materyalnego nauczycielstwa uchwalono bez dyskusyi starać się: 1) o zmianę artykułu ustawy z dnia 11 czerwca 1905 w tym kierunku, aby stabilizacya następowała z urzędu z chwilą uzyskania kwalifikacyi, 2) o stały dodatek do płacy dla nauczycielstwa tymczasowego w tym stosunku, aby płaca w Krakowie wynosiła 70, 80 i 90% płacy nauczyciela stałego w miarę posiadanych kwalifikacyi, 3) domagać się nie podwójnego etatu, lecz natychmiastowej organizacyi nowych szkół z klas równorzędnych tam, gdzie frekwencya 3 ostatnich lat przemawia za tem; 4) aby Rada szkolna okręgowa w konkursach na stałe posady dodawała słowa »i na posadę ewentualnie opróżnić się mogącą«; 5) aby przy obsadzaniu posad stałych decydowały lata służby, a tylko w razie równej ilości lat służby kwalifikacye przyznawano kandydatowi; 6) aby dodatki pięcioletnie przyznawano od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego; 7) aby dodatek na mieszkanie wynosił dla nauczyciela tymczasowego 70%, 80%, 90% dodatku na mieszkanie nauczyciela stałego; 8) aby utworzono w Krakowie posady stałych zastępców t. z. latających; 9) aby nauczycielom tymczasowym, przygotowującym się do egzaminu wydziałowego, udzielano urlopu płatnego.

Dyr. r. m. Maciołowski wygłosił referat o »dodatkach 5-letnich i polepszeniu bytu nauczycielstwa« i zgłosił rezolucyę, przekazującą »Ognisku nauczycielskiemu« wygotowanie petycyi do Sejmu, domagającej się uregulowania dodatków 5-letnich, oraz udzielania zaliczek na płacę.

Dalszy ciąg obrad podamy w najbliższym numerze.

Zlot doraźny
Sokolstwa I. okręgu (Kraków).

D. 29 b. m. odbędzie się w Wadowicach doraźny Zlot Pols. Sokolstwa okręgu I. krakowskiego.

Wprowadzenie zlotów doraźnych jest pomysłem, zainicyowanym przed kilku laty przez „Sokół" krakowski, względnie jego naczelnika p. Rucińskiego. W ślad zatem poczęły i inne okręgi sokole w Galicyi urządzać tego rodzaju zloty, na poczekaniu, bez uciekania się do mozolnych i długich przygotowań, któreby mniej posiadały cechy reprezentacyjnej, mniej parady, a więcej natomiast okazały sprawności organizacyjnej i tężyzny sokolej.

W zlocie tegorocznym weźmie udział całe sokolstwo okręgu krakowskiego, w skład którego wchodzi około 50 gniazd, a wśród nich wszystkie gniazda sokole na Śląsku. Z celniejszych gniazd sokolich I. okr. będą reprezentowane: Kraków, Cieszyn, Wadowice, Wieliczka, Chrzanów, Bielsko, Oświęcim, Biała, Myślenice, Frysztat, Nowy Targ, Zakopane, Żywiec, Karwina i t. d., oraz szereg gniazd włościańskich.

Sokolstwo I. okr. przybędzie rano dn. 29 b. m. w 4 grupach do najbliższych stacyi m. Wadowic z 4 różnych stron, a więc: południa, północy, wschodu i zachodu i zatrzyma się tu w odległości mniej więcej 10 km. od samego miasta. Do miejsc tych przywiozą gońce kolarscy od naczelnictwa okr. I., rozkwaterowanego w Wadowicach, specyalne rozkazy zapieczętowane, w których mieścić się będzie szczegółowy opis musztry i ćwiczeń sokolich, jakie będą w dniu tym podczas publicznego popisu na błoniach wadowickich zaprezentowane.

Wprawdzie program tych ćwiczeń publicznych jest już dziś ogłoszonym, i obejmuje: 1) Ćwiczenia wspólne, 2) ćwiczenia w zastępach, 3) ćwiczenia oddzielne, (cały okręg podzielony został na 7 dzielnic), 4) ćwiczenia kobiet laskami, 5) ćwiczenia lancami. Jakiego jednak układu będą te ćwiczenia pod względem technicznym, jakie ruchy członków ciała złożą się na okazy gimnastyczne — o tem sokolstwo dowie się dopiero w tym samym dniu rano, tuż przed miastem Wadowicami od owych gońców kolarskich. Ponieważ każdą grupę sokolą, zanim przybędzie do miasta, czeka jeszcze odbycie pieszo 10 km. drogi, przeto czas ten i sam marsz zużyte będą na przygotowanie się do publicznego popisu, w myśl wskazówek, zawartych w wspomnianych rozkazach od naczelnictwa.

Na tem polega doraźność zlotu.

Punktualnie o godz. 12 rano zdążą wszystkie 4 grupy na Rynek wadowicki — dowódcy hufców złożą tu swe raporty — poczem nastąpi uroczysty pochód całego sokolstwa na miejsce popisu publicznego. Tutaj nastąpi ogólna próba ćwiczeń, a o g. $4^1/_2$ popołudniu rozpocznie się zlot publiczny wedle ogłoszonego programu. Koniec zlotu nastąpi o g. 7 wieczorem, — poczem odbędzie się festyn, a raczej zabawa ogrodowa.

W dniu tym winny wszystkie gniazda sokole spełnić swój obowiązek i spodziewać się należy, że wezmą jak najliczniejszy udział.

Spodziewana liczba uczestników wynosi z górą 500. Jednakże ściśle określoną cyfrę sokołów, przybywających na zlot będziemy mieli jutro w niedzielę wieczorem. Dziś na noc bowiem rozjadą się gońce kolarscy do wszystkich gniazd I okr. zach. Galicyi i Śląska, którzy do jutra wieczorem przywiozą raporty, oraz cyfrę zgłoszonych uczestników.

Sokolstwo okr. I. reprezentować będą na zlocie: prezes okr. I., a zarazem »Sokoła« krak. d. Wł. Turski, naczelnik okr. I., a zarazem Sokoła krak. d. Szczęsny Ruciński i sekr. okręgowy d. Szaynowski.

Albania.

Młodoturcy, którzy z taką łatwością dokonali przewrotu konstytucyjnego w Turcyi i po stłumieniu powstania reakcyonistów zdetronizowali sułtana, do dziś dnia nie mogą dać sobie rady z Albanią, która znów chwyciła za broń i nie myśli poddać się rządom młodotureckim. Wyprawa Dżawida baszy do Diakowy skończyła się bardzo niefortunnie. Wojska młodotureckie, po stoczeniu ze zmiennem szczęściem kilku potyczek w okręgu Maliszy, musiały się cofnąć i zaniechać, przynajmniej na razie, dalszych kroków wojennych.

Jakież były powody tej rozpoczętej dość niefortunnie wojny z Albańczykami?

Albania jest i dziś jeszcze, jak za czasów Abdul Hamida, największem ogniskiem ruchu staroetureckiego, najsilniejszą twierdzą zwolenników dawnego rządu. Nigdzie władze młodotureckie nie spotkały się z tak twardą opozycyą, jak w górach albańskich, których mieszkańcy wprost drwili sobie z rozporządzeń nowego rządu. Jest to — jak słusznie powiada korespondent wiedeński „Tageblattu" berlińskiego — drzazga, jątrząca w ciele młodotureckiem.

W Konstantynopolu liczono na to, że drzazgę tę da się bez trudu usunąć i wypalić ranę ropiejącą, ale nadzieje te okazały się płonnemi. Dżawid basza zrozumiał już na wstępie swej wyprawy, aczkolwiek jeszcze w głąb kraju wkroczyć nie zdołał, że dla pokonania Albanii trzeba wielkich sił i dłuższego czasu. Kilka potyczek, które stoczyć musiał, przekonało go, że to nie zwykły rokosz dzikiego plemienia — jeden z tych, które Turcya co chwila poskramiać musi w swych azyatyckich ziemiach — lecz wojna długa i ciężka przeciw doskonale wyćwiczonemu i zorganizowanemu wrogowi.

Oczywiście nieprawdą jest, choć słyszy się to dość często, że Albania jest nie do zdobycia. Twierdzeniu temu kłam zadaje historya, bo Albanię przecież już niejednokrotnie zalewało i ujarzmiało wojsko tureckie. Mniejsza o wyprawę Reszyda baszy, który podstępnie wciągnął 400 dowódców albańskich w pułapkę i wyciąwszy ich w pień niemiłosiernie, z łatwością potem kraj opanował. Ale przecież Omer basza zdobył Albanię w sposób uczciwy, nie na mocy chytrego podstępu, który drugi raz pewnie się nie uda, lecz w długiej, uciążliwej i morderczej walce.

A zatem niezwyciężona nie jest bynajmniej Albania, lubo wojna z nią jest zadaniem niezmiernie trudnem. W górach albańskich można posuwać się tylko po wązkich ścieżynach, a na każdym kroku czyha śmierć z zasadzki. O transporcie wielkich dział nie może być mowy i artylerya posiłkować się musi wyłącznie małemi armatkami górskiemi. Specyalnością Albanii są tak zwane „kule", czyli zameczki obronne, a raczej silne, okrągłe wieże, tak urządzone, że dostęp do nich jest bardzo utrudniony, a nawet ostrzeliwanie z dział górskich, wobec drobnego kalibru tej broni, małe tylko daje wyniki. Tam to gospodarują naczelnicy plemienia, odgrywający mniej więcej rolę „raubritterów" średniowiecznych. Bo w Albanii tylko kradzież uchodzi za grzech i hańbę. Ale rabunek z bronią w ręku uważany jest za rzemiosło rycerskie.

Zresztą i wsie albańskie mają charakter forteczek. Domy są tak budowane, aby je bez trudu zamienić można na warownie. Lud zaś albański słynie od wieków ze swojej bitności. Każdy Albańczyk jest uzbrojony wybornie, w każdym domu niemal znajduje się skład amunicyi, a rozkaz młodoturecki, aby rozbroić ten kraj orężny, uchodzi w kołach albańskich wprost za hańbiący policzek.

Za czasów Abdul Hamida stosowano często przekupstwo, jako najwłaściwszy i najtańszy środek dla poskramiania rozruchów albańskich. Jakiś basza wkraczał na czele wojska do Albanii, lecz ani mu przez myśl nie przechodziło zdobywać orężem gór niebezpiecznych. Stanąwszy na ziemi nieprzyjacielskiej, rozpoczynał natychmiast układy z naczelnikami przy pomocy monety brzęczącej i za gotówkę kupował sobie ich uległość. Ta metoda była niewątpliwie mniej kosztowna, niż długie i ciężkie walki.

Kto wie, czy ostatecznie i Młodoturcy, na razie przynajmniej, nie użyją tych samych sposobów, dla uspokojenia kraju buntowniczego, bo dziś nowy rząd czuje się prawdopodobnie jeszcze za słabym, aby rozpoczynać długą wojnę, wymagającą olbrzymich kapitałów i silnej armii. Kiedyś jednak nastanie chwila, w której trzeba będzie wyrzec się półśrodków i przystąpić do walnej rozprawy dla radykalnego uregulowania stosunków.

Od wydawnictwa.

Wobec nadchodzącego nowego kwartału, prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:
na prowincyi kwartalnie 8 K.
miesięcznie 2·70 K.
w mieście kwartalnie 6 K.
miesięcznie 2 K.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę 4 po Z. Ś. Władysława króla; pojutrze w poniedziałek Leona II, papieża.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 41; zachód przypada o godz. 8 minut 24, długość dnia godzin 16 minut 43.

Kraków, dnia 26 czerwca.

Stanowisko „Polonii" na wiecu akademickim. Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 21 b. m. odbył się w Krakowie wiec ogólno-akademicki, zwołany przez młodzież socyalistyczną, „postępowo"-demokratyczną i ludowcową. Zszeregowana jest ta młodzież w stowarzyszeniach: „Spójnia", „Związek akademicki" i „Czytelnia akademicka".

Wiec miał określić stanowisko młodzieży Uniwersytetu krakowskiego wobec odmowy Ks. Kardynała Puzyny, aby prochy nieśmiertelnego Juliusza spoczęły na Wawelu.

Na wiec ten, jako ogólno-akademicki stawiły się i inne odłamy młodzieży, jak: „Zjednoczenie" (wszechpolacy), młodzież katolicko-narodowa, zgrupowana w „Polonii" i Sodalicya akademicka.

Wiec ten, jak zaznaczono, miał być poważnym wyrazem zapatrywań młodzieży wszechnicy Jagiellońskiej na sprawę pochowania zwłok Słowackiego wobec odmowy Ks. Kardynała krakowskiego. Ponieważ jednak „Polonia", jako stowarzyszenie zaledwie rok istniejące, grupuje niewielką jeszcze liczbę młodzieży katolicko-narodowej, reszta zaś akademików-katolików nie dość energicznie poparła jej usiłowania, nie mogliśmy wpłynąć na przebieg wiecu, który przybrał cechę antyreligijnej i antykościelnej manifestacyi.

Cały szereg mowców z obozu bezwyznaniowego i pseudo-postępowego atakował w ostry i zuchwały sposób religię, Kościół katolicki i duchowieństwo.

Jedynie młodzież katolicko-narodowa z „Polonii", przez usta trzech swoich mowców

dawała dobitną i stanowczą odprawę, oraz z powodzeniem odpierała oszczerstwa miotane na to, co dla niej jest najświętszego. Przemówienia reprezentantów „Polonii", kolegów Kajruksztysa i Foppa były dzielną obroną tak religii i Kościoła, jakoteż i hierarchii kościelnej.

Większość prasy krakowskiej już to przez złą wolę, już to przez niedbalstwo swoich informatorów, w sprawozdaniach z wiecu podała najfałszywsze wiadomości co do stanowiska, jakie „Polonia" zajęła na tym wiecu — i wskutek tego opinia publiczna wprowadzoną została w błąd.

I tak, zaznaczono w prasie, że rezolucye uchwalone na owym wiecu przeszły przez aklamacyę. Natomiast uroczyście oświadczamy, że przeciwko uchwaleniu przez aklamacyę obydwóch na wiecu zapadłych rezolucyi „Polonia" protestowała, czego jednak stronnicze prezydyum wiecu, korzystając z zamieszania i zgiełku, nie uwzględniło.

Również prasa (z wyjątkiem „Głosu Narodu" i „Gazety Powszechnej") pominęła zupełnem milczeniem fakt, że „Polonia" na wiecu tym zajęła zupełnie samodzielne stanowisko, wyrażone w deklaracyi, złożonej przed głosowaniem przez swojego przewodniczącego, a opiewającej: „Katolicka młodzież narodowa Uniw. Jagiell. zrzeszona w „Polonii", oświadcza, że stojąc na stanowisku wypowiedzianem już na wiecu dnia 15 lutego b. r. popiera nadal akcyę, mającą na celu pochowanie prochów J. Słowackiego na Wawelu. Natomiast kategorycznie protestuje przeciwko napaściom na religię i Kościół, jako niemającym ze sprawą nic wspólnego, a ubliżającym godności polskiej młodzieży".

Z końcowego ustępu tej deklaracyi zupełnie jasno wynika, że „Polonia", dążąc zgodnie z wolą całego narodu do złożenia prochów Słowackiego na Wawelu, trzyma się jedynie tylko taktyki zgodnej z jej zasadami katolicko-narodowemi.

W końcu zaznaczamy jeszcze, że w zajściach, jakie po wiecu nastąpiły, „Polonia" udziału żadnego nie brała.

W Krakowie dnia 25 czerwca 1909.

Członkowie Wydziału „Polonii", Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie:

Jan Puchałka, Tadeusz Fopp, Marya Grzybowska, Józef Pietrzak, Stanisław Kloska, Leonard Sędzierski, Kazimierz Sacha, Jan Mikułowski, Stefan Stasiniewicz.

W sprawie wiecu akademickiego przesyła prof. Dr Nowak następujące wyjaśnienie:

W notatce z wiecu akademickiego w czwartkowym numerze „Głosu Narodu", zaszła niedokładność, którą pragnę sprostować. Otóż odnośnie do wniosku o wykluczeniu X. Kardynała i dyrektora policyi p. Flatana ze wszystkich uroczystości uniwersyteckich, nie mogłem zająć żadnego stanowiska, bo o istnieniu wniosku dowiedziałem się dopiero ze szpalt szanownego pisma. Na wtorkowym wiecu byłem obecny jako reprezentant Senatu akademickiego aż do chwili, gdy przewodniczący wiec zamknął. Wtedy wraz z rozchodzącymi się uczestnikami wiecu opuściłem salę i poszedłem do domu. Co potem miało miejsce — nie wiem, to tylko wiem, że na wiecu na którym byłem obecnym o podobnym wniosku wcale nie było mowy.

Raczy Szanowna Redakcya pomieścić w swem piśmie to wyjaśnienie i przyjąć wyrazy wysokiego szacunku. *Prof. Julian Nowak.*

Z powyższego pisma wynika niewątpliwie, że uchwała wykluczająca (!!) X. kardynała z uniwersyteckich uroczystości, zapadła po za wiecem, — była zatem nielegalną improwizacyą, do której nie należy przywiązywać żadnego znaczenia.

Nowy Bank Chrześcijański. Zawiązane przed paru miesiącami „Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek" w Krakowie, rozpoczyna swę działalność z dniem 30 czerwca r. 1909.

W dniu 29 czerwca nastąpi otwarcie lokalu, znajdującego się przy ul. św. Krzyża L. 13, poprzedzi je zaś uroczysta msza św., celebrowana przez Przewielebnego X. prałata Józefa Krzemieńskiego, o godz. 8 rano przed wielkim ołtarzem w kościele N. Panny Maryi.

Instytucya niesubwencyonowana, ani nie zasilana żadnemi zapomogami, oparta na własnej pomocy samych członków, mając w myśl statutu, przyjść z pomocą stanowi średniemu, a w szczególności rękodzięlnikom, drobnym przemysłowcom i ludziom zarobkującym, liczy, że przy ogólnem zainteresowaniu się, będzie mogła w przyszłości spełnić swe zadanie.

Skład Rady nadzorczej, do której wchodzi jako prezes p. Józef Gorecki, radca ces. i właściciel fabryki ślusarskiej, jako wiceprezes pan Emil Reicher, kontrolor kasy miejskiej, p. F. Müller, jako sekretarz, p. A. Różycki, jako zastępca sekretarza, oraz członkowie pp.: S. Andruszkiewicz, S. Cendrowski, M. Dąbrowski, J. Męcina-Krzesz, X. A. Mytkowicz, I. Staudinger, A. Stróżyński i W. Szymański, daje gwarancyę, iż Towarzystwo pracować będzie szczerze i gorliwie dla dobra społeczeństwa.

Dyrektorem referentem został wybrany p. Józef Onyszkiewicz, kasyer kasy miejskiej, dyrektorami zaś: p. Stanisław Zgórniak, prezes Związków zawodowych chrześcijańskich robotników i p. Antoni Czałczyński, właściciel realności i były dyrektor Towarz. zaliczkowego „Jedność" w Tyśmienicy. Zastępcą dyrektora został p. Tomasz Gramatyka, właściciel zakładu ślusarskiego.

Członkowie komitetu założycieli będą zapisani w osobnej księdze pamiątkowej jako „Członkowie założyciele"; inni zaś członkowie, biorący udział w uroczystości, mogą być w dniu tym zapisani jako „Członkowie założyciele" za złożeniem najmniej jednego udziału w kwocie 20 koron.

Pod adresem Magistratu. Piszą nam z miasta. Jeden z pośród majstrów kominiarskich w Krakowie, którego nazwiska na razie nie wymieniamy, zapewne dla wielkiej oszczędności nie posiada ani mieszkania, ani strażnicy dla czeladzi u niego zajętej tak, że potrzebujący kominiarze zmuszeni są odbywać formalne pielgrzymki szukając ich, i w końcu zgłaszają się na strażnicą pożarną, która też już parę razy interweniowała.

Wiadomo powszechnie, jakie rozporządzenia wydał Magistrat, wydając rewiry i nową taryfę kominiarską, jakie z obowiązania przyjęli majstrowie.

Możeby Magistrat, jako władza kompetentna, wglądnęła w tą sprawę i zmusiła owego majstra do zamieszkania w swoim rewirze.

Niezależnie od tej sprawy komunikują nam, że ów majster jest zupełnie nie fachowym i nieprawnie posiada koncesyę na prowadzenie kominiarstwa, z krzywdą rzeczywiście fachowych czeladzi.

Budowa kolektora miejskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi drogowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem obradowano nad sprawą kolektora miejskiego.

Z teatru miejskiego. Pani Irena Bohuss wystąpi gościnnie na naszej scenie dziś w sobotę, jako Mimi, w ulubionej operze Puccini'ego: „Cyganerya", w poniedziałek w pięknej operze Czajkowskiego: „Eugeniusz Onegin", jako Tatiana, a we czwartek, jako Violetta, w operze Verdi'ego: „Traviata".

Dyrekcya teatru, pragnąc jaknajwzorowiej wystawić w Krakowie słynną operą Rubinsteina p. t.: „Demon", pozostawia pierwotną i niezmienioną obsadę lwowską z zimowego sezonu. W tym celu więc przedłuża pani Bohussowa gościnę u nas o dwa występy więcej, które odbędą się w „Demonie" w dniach 5 i 7 lipca. Oprócz pani Bohuss biorą udział w tej nowości panie: Lachowska, Markówna, pp.: Tarnawski, Łowczyński, Okoński, Jeliński i Sulikowski. — Dyryguje p. Sternicz.

Z operetek w najbliższych dniach grane będą: „Posłaniec Nr. 6066" i „Wesoła wdówka", popołudniu po cenach zniżonych, a wieczorem pełne humoru nowości wiedeńskie: „Waleczny żołnierz" i „Czar walca", oprócz tych wznowioną zostanie francuska operetka Audrana p. t.: „Maskota" z panią Schupp; operetka ta swego czasu cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W niedzielę, 4 lipca, debiutować będzie, jako Jontek w „Halce", p. Adam Dobosz, Krakowianin.

Z teatru ludowego. Z prawdziwem uznaniem należy przyjąć wprowadzenie na scenę teatru ludowego utworów repertuaru klasycznego. Znaczenia kulturalnego tego pomysłu, udostępniającego szerokim warstwom publiczności poznanie pereł literatury powszechnej — nie potrzebujemy tutaj dowodzić.

Po „Uryelu Akoście" i „Zbójcach", wystawił teatr ludowy szekspirowskiego „Otella". I trzeba przyznać, że naogół artyści wywiązali się dobrze ze swego zadania. Więc przedewszystkiem dyr. E. Rygier, jako Otello, dał doskonałą kreacyę gorącego, na dobrodusznej łatwowierności opierającego swe okrucieństwo maura. P. Halnickiej przypadła trudna rola Desdemony, z której, pominąwszy drobne usterki, wywiązała się poprawnie. Zwłaszcza końcowa scena przedśmiertna wypadła bardzo dobrze. Występ ostatni tej artystki pozwala rokować jak najlepsze nadzieje dla jej talentu. Bardzo dobrą była p. Grabowska, jako Emilia (żona Jagona). P. Turski (Jago) nie był w swej roli, jakkolwiek nie brakło w grze jego wiele momentów, wywierających na widzu silne wrażenie. Podnieść tutaj jeszcze należy grę Kassya (p. J. Rygier) i Brabancya (p. Belke).

O ile i w przyszłości dyrekcya teatru ludowego wytrwa przy zamiarze uwzględniania w swym repertuarze utworów o prawdziwej artystycznej wartości, można żywić przekonanie, że pomysł jej znajdzie jak najżywszy poklask ze strony jak najszerszej publiczności, spragnionej szlachetniejszej strawy umysłowej.

Na Dar Grunwaldzki połowę czystego dochodu przeznacza Koło Pań T. S. L. z wielkiego festynu, który odbędzie się w niedzielę dn. 27 czerwca w parku Dra Jordana, a połowę na własne cele: ochronki, czytelnie, semiuaryum w Białej, Boguminie i t. d.

„Niech każdy złoży grosz jeden — a powstanie milion"...

Milion koron i więcej na wielką obronę przed zalewem niemieckiej hakaty! Na szkoły polskie kresowe — na te twierdze narodowościowe, te jedyne dziś i najskuteczniejsze wały, chroniące nas przed wezbranemi falami pangermanizmu.

Mamy nadzieję, że niedzielny festyn zamieni się w spaniałą manifestacyę, jako patryotyczny wyraz całego krakowskiego społeczeństwa.

Rada powiatowa krakowska ukonstytuowała się wczoraj po nabożeństwie w kościele OO. Reformatów. Prezesem wybrany został dotychczasowy wiceprezes Dr Stefan Skrzyński; wiceprezesem Dr Witold Milieski; członkami wydziału: X. prałat Dr Czesław Wądolny, hr. Władysław Mycielski, Dr Franciszek Paszkowski, Jan Mól, Józef Serczyk.

Ślub. Dzisiaj rano o godzinie 8, w kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie, pobłogosławionym został związek małżeński między p. Emilem Reicherem, kontrolorem głównej Kasy miejskiej w Krakowie a p. Izabelą Kielesińską.

W Kółku filologicznem U. U. J. odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 10 rano odczyt p. Wł. Kłosowskiego, p. t.: „Paweł z Krosna i Jan z Wiślicy."

Wianki. Dzisiaj o godzinie 8 wieczór odbędzie się na Wiśle pod Wawelem tradycyjny obchód wianków, z następującym programem:

Część I. za dnia: 1. Strzały armatnie. 2. Produkcye muzyki amat. „Sokoła." 3. Chór amatorski: Pieśni ludowe.

Część II. o zmroku: 4. Korowód łodzi oświetlonych lampionami. 5. Wianki wodne. 6. Napad korsarzy na okręt. 7. Obrazy znikające: a) Polska, b) Grotger, c) Mickiewicz, d) Wisła, e) Kościuszko. 8. Ognie frontowe. 9. Żywy obraz. „Drużyna sokola." 10. Ognie powietrzne. 11. Oświetlenie Wawelu.

Zjazd do salin wielickich i zwiedzenie wspaniałych kopalń soli, odbędzie się staraniem „Koła V. im. A. Asnyka T. S. L." w poniedziałek, dnia 28 b. m. z okazyi pobytu wycieczki T. S. L. z powiatu podhajeckiego. Wyjazd nastąpi o godzinie wpół do 2 popołudniu z dworca głównego. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze T. S. L. przy ul. Floryańskiej l. 15, I. piętro, od godziny 9 rano do 1 z południa i od 4 do 6 popołudniu.

Wielką zabawę leśną na Bielanach urządzają w niedzielę, dnia 4 lipca b. r. drukarze krakowscy. W program wchodzą: Zabawa taneczna, zegar szczęścia, wyścigi w workach, kręgielnia damska, jeżownica indyjska, wyścigi powolne kolarzy, tłuczenie garnków, sherso dla pań, puszczanie balonów, poczta leśna.

Początek zabawy o godzinie 2 popołudniu. Zabawy towarzyskie rozpoczną się o godzinie 9 rano.

Wstęp na zabawę 60 hal. Statki kursować będą od godziny 9 rano do 9 wieczór.

Odjazd z Krakowa do Bielan o godz. 9, 10 rano, o godz. 1 w południe z muzyką i o godz. 3 i wpół do 4 popołudniu. — Odjazd z Bielan do Krakowa o godz. 6, 7 i 8 wieczorem. Cena jazdy statkiem tam i z powrotem kor. 1 od osoby. Cena jazdy statkiem na Bielany 60 hal. od osoby.

Wycieczka statkami parowymi do Bielan i Tyńca. Chcąc dać poznać szerokim kołom publiczności urządzenia wodociągu miejskiego, oraz przekonać, że do dziś jeszcze panujące przesądu, co do ich hygienicznego funkcyonowania są nieuzasadnione, urządza Kółko mat-fiz. U. U. J. w niedzielę 27 b. m. drugą wycieczkę do Bielan i Tyńca statkami parowymi pod przewodnictwem prof. Dra O. Bujwida.

Niezwykle przyjemny, wygodny i zdrowy sposób podróżowania i piękna okolica, zachęcić powinny Publiczność do licznego uczestnictwa w tej wycieczce.

Cena biletu z Krakowa do Bielan i Tyńca i z powrotem 2 K. dla akademików 1·50 K. dla dzieci 1 K. Wyjazd z Krakowa o 9 rano i 3 pop. Powrót o 1-ej pop. i o 8 wieczorem. Uczestnicy wycieczki rannej, mogą powrócić także wieczorem.

Bilety można nabywać w Kółku mat-fiz. U. U. J. ul. św. Anny 12 (parter) od 12—1 i 6—7 wieczorem, a w dniu wycieczki w przystani na Groblach pod Wawelem na godzinę przed odjazdem.

Na statku bufet we własnym zarządzie.

Z rąk żydowskich. W pierwszych dniach lipca b. r. otwartą zostanie w Rynku głównym L. 12, odnowiona kawiarnia „Cassino", dawniej „Centralna", która przeszła z rąk żydowskich na własność p. L. Franczka, prezesa „Towarz. Brat. pomocy kelnerów". Nowy właściciel urządza kawiarnię z możliwym komfortem.

Z wystawy kościelnej. Dziewięciotysięczny gość, pani Dominikowska, otrzymała onegdaj na wystawie — jako premię — wartościowy upominek.

Dla 10-tysięcznego gościa, którego oczekiwać należy w tych dniach, komitet wystawy przygotował wielkie niespodzianki, oraz kosztowny prezent. Wprowadzenie 10-tysięcznego gościa odbędzie się w uroczysty sposób.

Wystawa prac rysunkowych uczniów gimnazyum w Podgórzu, otwartą zostanie w niedzielę dn. 27 czerwca b. r. i potrwa dwa dni. Wstęp wolny od 10—12 przedpołudniem i od 3—5 g. godz. popoł. dla szerszej publiczności.

Zjazd koleżeński. Wszystkie koleżanki, które w roku 1900 ukończyły w Bochni 5-tą klasę wydziałową, zaprasza się na zjazd koleżeński w dniu 2 lipca b. r. w Bochni. Za komitet: Al. Hantschl.

Sąd rozjemczy p. Bulasa natrafia na trudności, gdyż obaj arbitrowie p. Bulasa pp.: Dębicki i Witwicki, — odmówili udziału w tym sądzie.

Pracownice konfekcyi damskiej. Dnia 27 czerwca, w niedzielę, odbędzie się Walne zebranie Stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, w lokalu Stow. przy ul. Zwierzynieckiej l. 19, o godz. 2 i pół popoł.

Z łaźni ludowej. Z ostatniego sprawozdania dyr. Kowalskiego łaźni ludowej, utrzymywanej przez Kasę oszczędności m. Krakowa, wyjmujemy kilka najciekawszych cyfr.

W r. 1907 kąpało się w łaźni ludowej osób 39.574. Kąpieli wannowych dla mężczyzn wydano 6973 (+ 1429 aniżeli w roku poprzednim). Lukę w roku zeszłym uzupełniamy cyframi za ten sam czasokres roku 1907. Kąpieli wannowych dla kobiet 5476 (+ 2415). Kąpieli natryskowych dla mężczyzn 30.196 (+ 571). Kąpieli natryskowych dla kobiet 2202 (+ 160). Kąpieli natryskowych dla dzieci 1621 (— 1405). Liczba osób, używających kąpieli dziennie w r. 1907 doszła do 352, w r. 1908 do 367 (+ 15). Najwyższa kwota za sprzedane bilety była r. 1908 w jednym dniu o 10 koron większa, aniżeli w roku poprzednim.

Sprzedaż jagód na Rynku krakowskim. Od kilku dni rozpoczęła się na Rynku krakowskim sprzedaż jagód, donoszonych przez ludność wiejską. Ponieważ dochodzą nas z licznych stron skargi, że przekupnie zawodowi wykupują natychmiast całą ilość, aby ją następnie sprzedawać po podwójnej cenie, zwracamy na to uwagę komisarza targowego, aby przypilnował przepisów, wedle których sprzedaż handlarzom celem dalszej odsprzedaży, może mieć miejsce dopiero po godzinie 9.

Śmierć w Wiśle. Wczoraj wieczorem kąpał się w Wiśle pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu praktykant z zakładu p. Kryjaka. W czasie kąpieli, uniesiony prądem, utonął, mimo, że stojąca na brzegu publiczność pospieszyła mu z pomocą.

Niesumienny robotnik. Wczoraj aresztowały organa policyjne lampiarza kolejowego na tutejszym dworcu, Wawrzyńca Woźniaka, za systematyczną i od dłuższego czasu uprawianą przezeń sprzedaż oliwy, wydawanej mu w celach służbowych. Kradzioną oliwę sprzedawał za bezcen handlarzowi żydowi Abrahamowi Selingerowi. Szkoda skarbu kolejowego, obliczona w przybliżeniu, wynosi 1400 kor.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę policyi na handlarzy tego rodzaju, co Selinger et cons., którzy perfidyjnie i z rozmysłem nakłaniają uczciwych, lecz w ciężkiem położeniu materyalnem znajdujących się robotników, do kradzieży, aby cudzym kosztem i z olbrzymią korzyścią dla siebie dobijać się majątku.

Pogoda. Dnia 25 czerwca termometr doszedł od 12·2 do 23·6 C., barometr wahał się.

Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru 16·0 C., wiatr zachodni.

Z Kraju.

Jubileusz kapłański X. arcybiskupa Bilczewskiego. Onegdaj minęło 25 lat od chwili, gdy X. Dr Bilczewski, metropolita i rz. kat. arcybiskup lwowski, otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. Duchowieństwo chciało uczcić ten pamiątkowy i uroczysty dzień w życiu swego ukochanego arcypasterza, ale X. arcybiskup Bilczewski zastrzegł się jak najenergiczniej przeciw jakimkolwiek z tego powodu obchodom. Wskutek tego zastrzeżenia nie odbyła się żadna uroczystość i tylko najbliżsi składali mu życzenia, przyłączając się do wypowiedzianych serdecznych słów władyki przemyskiego, X. Czechowicza, aby Bóg dozwolił mu pracować długie jeszcze lata na pożytek Kościoła, społeczeństwa polskiego i Ojczyzny, której jest jednym z najlepszych synów, i oby pozwolił mu w czerstwem zdrowiu obchodzić dyamentowy jubileusz kapłański.

X. arcybiskup Dr Józef Bilczewski urodził się 26 kwietnia 1860 roku, studya teologiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w roku 1884 otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. Stopień Dr św. teologii uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim w r. 1886, później słuchał jeszcze przez dwa lata wykładów teologii na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie i przez jeden semester w Instytucie katolickim w Paryżu. W r. 1890 był zastępcą katechety w gimnazyum św. Anny w Krakowie i wikaryuszem przy tamtejszym kościele św. Piotra i Pawła. W tym samym roku habilitował się w Krakowie na prywatnego docenta dogmatyki ogólnej na podstawie pracy p. t. „Archeologia chrześcijańska wobec historyi Kościoła i dogmatu." W roku 1891 został mianowany nadzwyczajnym, a w roku 1893 zwyczajnym profesorem dogmatyki szczegółowej na uniwersytecie lwowskim. Dnia 30 października 1900 został zamianowany arcybiskupem lwowskim, 17 grudnia tegoż roku prekonizowany na konsystorzu papieskim, a 20 stycznia 1901 roku odbyła się jego konsekracya i intronizacya.

Dar dla chłopa-poety. Z Komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy Ferdynanda Kurasia, otrzymujemy następujący komunikat. Plan składek na dar narodowy, w postaci zagrody, dla poety ludowego Ferdynanda Kurasia wynosił z dniem 1 czerwca b. r. 1340 koron 44 hal. Nadto otrzymał Komitet kilkanaście tomów różnych dzieł, przeznaczonych dla poety.

Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet jak najserdeczniejsze podziękowanie. Dalsze składki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika Komitetu p. Ludwika Kuryłły w Dzikowie, powiat Tarnobrzeg. Osoby chętne, zgłaszające się po listy subskrypcyjne, zostaną mianowane przez Komitet delegatami, poczem otrzymają druki w liście poleconym. Adres do zgłoszeń: Zygmunt Kolasiński, Tarnobrzeg, ul. Kościuszki.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z utworami poety F. Kurasia, zakupił Komitet znaczniejszą ilość egzemplarzy zbiorku wierszy poety p. t.: „Z pod chłopskiej strzechy" i rozsprzedaje go po cenie księgarskiej (50 hal. za egzemplarz)). Czysty dochód z rozsprzedaży zostanie wcielony do funduszu na dar dla poety. Adres do zamówień: jak wyżej.

Zgon wiejskiego poety. Z Liszek donoszą nam: W tych dniach zmarł tu ś. p. Andrzej Wąsik, poeta, prosty wieśniak, który miał szczególny dar prowadzenia każdej rozmowy improwizowanymi wierszami, w których wedle staroświeckiego wyrażenia było wszystko co potrzeba: „rym, rytm, sens i kadencya." Gdy był młodszy i miał większą werwę, przyjeżdżano podobno z Krakowa, aby go posłuchać. Z wysokiem czołem, filuternie uśmiechnięty, sypiący dowcipnymi wierszami, jak z rękawa, był w swoim rodzaju fenomenem, raz jeszcze dowodzącym, że łatwość wierszowania nie ma nic wspólnego z poezyą.

Przedstawienie amatorskie w Bochni. W sobotę, dnia 26 b. m. odbędzie się staraniem „Koła dramatycznego im. Juliusza Słowackiego" w Bochni, w sali „Sokoła", przedstawienie „Mazepy." Początek o godzinie 7 wieczorem, muzyka mandolinowa.

Nie wątpimy, że publiczność bocheńska, a zwłaszcza młodzież szkolna pospieszy tłumnie na przedstawienie, którego dochód przeznaczony jest na tak sympatyczny i drogi naszemu społeczeństwu cel, jakim jest sprowadzenie do kraju zwłok nieśmiertelnego wieszcza Juliusza Słowackiego.

Sesye komercyonalne. W miesiącach, lipcu, sierpniu i wrześniu b. r. odbędą się kolejowe sesye komercyonalne. 13 lipca w Boguminie, 20 lipca w Przerowie, 4 sierpnia w Szczakowej, 17 sierpnia w Bernie, 7 września we Frankstadt i 16 września w Hodoninie, w godzinach między 9 a 12 przed południem, w budynkach dworcowych odnośnych stacyi.

Zjazd inteligencyi w Borzęcinie. W myśl jednogłośnej uchwały, powziętej przed dziesięciu laty, odbędzie się drugi zjazd inteligencyi w Borzęcinie dnia 4 i 5 sierpnia b. r. Odezwy już rozesłano do wszystkich ziomków borzęckiej parafii. Jeżeliby kogoś nie doszło zaproszenie, uprasza się o zwrócenie w tej sprawie do X. Dr J. Górki, prof. seminaryum duchownego w Tarnowie, jako prezesa Zjazdu, lub do Wł. Klisiewicza, II. gimnazyum, Rzeszów, jako sekretarza Zjazdu.

Miasta i propinacya. W niedzielę, dnia 27 bm. wyjeżdża do Lwowa deputacya miast: Brzeżan, Buczacza, Białej, Gorlic, Jaworowa i Wadowic, złożona z burmistrzów i posłów do Rady państwa i Sejmu z tych okręgów wybranych, aby zastanowić się nad tem, w jaki sposób poprzeć swą w r. 1907 do Sejmu wniesioną petycyę, w sprawie odszkodowania za propinacyę po roku 1910.

Wspomnianych sześć miast posiadało prawo propinacyi łącznie z obszarami dworskimi, które już w r. 1897 wykupionem zostało. Uzyskane stąd fundusze przeznaczono przeważnie na cele oświatowe, na budowę gimnazyów, seminaryów i szkół wydziałowych.

Stałym dochodem wszystkich 30 miast była i będzie do r. 1910 dzierżawa prawa propinacyi. Po zniesieniu zaś tego prawa z końcem r. 1910 wszystkie miasta, oprócz wymienionych sześciu, które za zniesione prawo propinacyi, jaż wynagrodzenie otrzymały — postanowił Wydział krajowy odszkodować kosztem 2,000.000 koron. W projekcie Wydziału krajowego pominięto zupełnie owe sześć miast, które przez to czują się skrzywdzone i żeby się bronić, wniosły w r. 1907 petycyę do Sejmu, aby Sejm z funduszu, podwyższyć się mających opłat szynkarskich i konsumcyjnych od r. 1911 utworzyć się mającego, przeznaczył dla nich odpowiedni udział, by w ten sposób mogły obowiązkom i zadaniom swoim podołać.

Wybierająca się do Lwowa deputacya ma się — jak wspomniano — zastanowić i naradzić nad środkami, którychby użyć należało, celem pomyślnego tej bardzo ważnej dla owych miast sprawy załatwienia.

Wadowice. (Kor. wł.) Z pomiędzy wszystkich w Wadowicach istniejących Towarzystw, ruchliwością i patryotyzmem odznacza się przedewszystkiem nasze Towarzystwo rzemieślnicze „Zgoda", którego prezesem jest katecheta gimn. X. Kutek.

Towarzystwo to nie pomija żadnej rocznicy narodowej, by nie urządzić obchodu. W dniu 20 bm. urządziła „Zgoda" w sali „Sokoła" przedstawienie sceniczne ku czci Wł. Anczyca. Odegrano krotochwilę „Błażek opętany" i obrazek ludowy „Flisacy", a chór odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni.

Na sali zgromadziło się wiele publiczności, ale tylko ze sfery rzemieślniczej i uczni gimn., raził zupełny brak mieszczaństwa i inteligencyi.

W tym samym dniu odbył się „match" footballowy na błoniach św. Mikołaja, między jedną z młodszych drużyn krakowskich a klubem wadowickim. Zawody te obudziły niezwykłe zainteresowanie wśród młodzieży i mieszkańców Wadowic, toteż tłumnie pospieszono na pole walki. Walka, w której obie drużyny wykazały zręczność i piękną grę, zakończyła się zwycięstwem drużyny wadowickiej.

Na wyszczególnienie zasługuje Jan Zaiczek, Wł. Turyczyna, Wilhelm Zembaty i Stefan Krudowski — członkowie klubu sportowego wadowickiego.

Poszukiwanie węgla. Z Mnihowa donoszą nam: W tych dniach ukończono tu roboty w studni wiertniczej, ustawionej w jesieni zeszłego roku. Robota trwała przez całą zimę. Wiercenie przeprowadzono na głębokość 600 metrów, jednakże węgla nie znaleziono, a tylko biały kamień z żyłkami siarki, przydatny w przemyśle; na razie jednak wydobywania tego kamienia nie opłaciłoby się. Studnię wiertniczą przewieziono w inne miejsce, w celu dalszych poszukiwań.

Morawska Ostrawa. Dyrekcya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie przypomina, że Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m., o godzinie 11 przed południem w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie.

W razie, gdyby się nie zebrał potrzebny komplet, odbędzie się o godzinie wpół do 12, tego samego dnia i w tym samym lokalu Walne Zgromadzenie bez względu na ilość uczestników.

Nowe pismo polskie na Śląsku. Z dniem 1 lipca br. wychodzić będzie we Frysztacie dwutygodnik satyryczno-humorystyczny ilustrowany p. t. „Pokrzywy", pod redakcyą p. Józefa Heynara. Pismo będzie bezpartyjnem, polskiem, i pragnie dobrze służyć odrodzeniu się polskości na Śląsku.

Z zaboru rosyjskiego

X. biskup Roop metropolitą? Jak donosi „Goniec Wileński", w Petersburgu krąży sensacyjna pogłoska, że ministeryum spraw wewnętrznych, chcąc zakończyć sprawę z Watykanem o usuniętego przez rząd z Wilna biskupa Roopa, zgodziłoby się podobno na mianowanie go przez Stolicę apostolską metropolitą mohylowskim, gdyż na tem stanowisku w Petersburgu działalność biskupa wileńskiego — zdaniem władz rosyjskich — nie mogłaby być szkodliwą.

Losy opery warszawskiej. Pisma warszawskie donoszą: Delegacya operowa, złożona z pp.: Mokrzyckiej, Ostrowskiego, Metaxiana i Godeckiego, była na posłuchaniu u jenerał-gubernatora, składając wyjaśnienia w sprawie opery warszawskiej.

Jenerał Skałłon przyjął uprzejmie delegacyę, wyraził swoją życzliwość dla opery, ale wspomniał również o trudnościach natury finansowej, w jakich teatry się znajdują; zwrócił przytem uwagę, że wiele teatrów w państwie rosyjskiem, jak i zagranicą, otrzymuje subwencye od miast i że byłoby również do życzenia, aby zarząd miasta Warszawy przyczynił się ze swej strony taką subwencyą.

Wskutek tej rozmowy z jenerał-gubernatorem, delegacya udała się do prezydenta Zaremby, przedstawiając mu całą sprawę. Prezydent oświadczył, że nie może na razie nic stanowczego odpowiedzieć, musi bowiem zebrać potrzebne dane, poczem nie omieszka o wyniku delegacyę zawiadomić.

Egzekucye w Warszawie. Wczoraj w nocy stracono w Warszawie z wyroku sądu wojennego mieszkańców Warszawy: Witolda Łaczyńskiego i Aleksandra Śliwińskiego, skazanych w zeszłym tygodniu na śmierć przez powieszenie za zabójstwo strażnika ziemskiego Boczkowa i usiłowanie zabójstwa drugiego strażnika policyjnego.

Zniesienie stanu wojennego w Łodzi. Stan wojenny w Łodzi i w powiecie łódzkim oraz w kilku powiatach sąsiednich, których dotychczas obowiązywał — został z dniem wczorajszym zniesiony i zastąpiony „ochroną nadzwyczajną.“

Ilu jest mankietników? Odnośnie do naszych artykułów o mankietnikach, otrzymujemy od osoby doskonale obeznanej z ruchem mankietniczym w Król. Pol. informacye, że liczba sekciarzy, według przesadnych niewątpliwie obliczeń przywódców maryawickich, nie przenosiła nigdy 60.000, a obecnie niema ich z pewnością więcej w całem Królestwie, jak **15.000**.

Ze świata.

Pałac ministerstwa galicyjskiego. „Zeit“ dowiaduje się, że hrabina Mierowa obecnie wykonała w rzeczywistości zapis na rzecz galicyjskiego ministerstwa we Wiedniu. Oto zakupiła ona od Wilhelma Königswartera pałac przy ulicy Rennweg l. 1 i oddała go galicyjskiemu ministerstwu. Pałac ten jest zupełnie odnowiony. Na pierwszem piętrze mieszkać będzie minister dla Galicyi, a na drugiem będą kancelarye ministeryalne.

Hakatyzm wśród niemieckiego kupiectwa w Austryi. W Nr. 16, 106 z dnia 24-go czerwca „Neue fr. Presse“ znajduje się następująca notatka:

„Wien, 23—VI. *(Die Rosegger-Sammlung des Deutschen Schulvereines).* Der Kaffeehändlär Herr Julius Meinl hat der Rosegger Schulstiftung einen Betrag v. 4000 Kronen gewidmet“.

Hurtowny wiedeński handel kawy J. Meinla posiada filię w Krakowie, mianowicie w Rynku głównym, która jest bardzo uczęszczana przez polskie gospodynie. Niechże zatem publicznośc polska dowie się, że właściciel tej firmy nie szczędzi grosza na cele hakatystyczne i że część dochodów także w Krakowie uzyskanycb, przeznacza na szkoły germanizacyjne na Śląsku i w Galicyi...

Katastrofa rosyjskiego balonu. Pisma petersburskie są przepełnione opisami strasznej katastrofy z balonem »Generał Wannowski«. Balonem tym puścili się po raz pierwszy w podróż napowietrzną, członkowie rosyjskiego aeroklubu p. Palicyn z żoną, hr. Rostowcew i oficer oddziała żeglugi napowietrznej, Herman. Balon wzniósł się szybko, ale na wysokości około 1000 metrów uczuli się podróżni, że zaczynają gwałtownie spadać. Wyrzucono wtedy cały balast, ale to niewiele pomogło, a balom z przerażającą szybkością zbliżał się do ziemi. Jednemu z podróżnych, Rostowcewowi, przyszło wtedy do głowy wdrapać się po sznurach ponad kosz balonu. To uratowało go od kalectwa. Inni ucierpieli przy upadku strasznie. Palicyn został zabity na miejscu, żona jego prócz potłuczeń ma złamane ramię, kapitan Herman połamane na kawałki obie nogi.

Gwałtowne opuszczanie się balonu zauważono z ziemi od razu, to też na miejsce wypadku podążyła natychmiast pomoc. Przy oględzinach balonu skonstatowano, że wstęga, która służy do szybkiego opróżniania balonu z gazu, a którą zakleja się duży otwór w powłoce balonu, była odklejona. Niewiadomo przytem, czy to był klej zwietrzały, czy też który z podróżnych pociągnął nieostrożnie za sznur od wstęgi. Rozbity barograf wskazywał jednak, że spadł balon z wysokości 900 metrów, przyczem wzniósł się na tę wysokość w ciągu 17 minut, a spadł w ciągu 2 minut.

»Generał Wannowski« ma już za sobą smutną przeszłość; zbudowany 5 lat temu, spadł przed rokiem podczas wzlotu do zatoki fińskiej, skutkiem czego utonęło trzech oficerów. Niedawno ministerstwo wojny podarowało balon młodemu aeroklubowi rosyjskiemu, i jak widzimy, pierwszy debiut u nowych właścicieli zakończył się fatalnie.

Opinia publiczna jest ogromnie wypadkiem tym wzburzona. Mienszikow napisał w »Now. Wrem.« ostry artykuł przeciwko gen. Kowańko, naczelnikowi oddziału żeglugi napowietrznej, który »w ciągu 19 lat urzędowania tyle zdziałał, że Rosya w żegludze napowietrznej odznacza się jeszcze smutniej, aniżeli na morzu«.

Łodzie podwodne. Z widocznym niepokojem donosi »Tageblatt« berliński, że nowe francuskie łodzie podwodne: »Pluviose«, »Ventose«, »Emerande« i »Opale«, skonstruowane przez inżynierów Leboenia i Mangata, zdały podczas ostatnich manewrów wprost nadzwyczajny, niebywały w dziejach marynarki egzamin.

Dotychczasowe wyniki prób z łodziami podwodnemi były bardzo skromne. Ich znaczenie, jako skutecznego narzędzia wojny, budziło poważne wątpliwości. Teraz dopiero okazało się, że 4 łodzie francuskie robią »istne cuda«. Ich wytrzymałość i precyzya obrotów jest zdumiewająca. Między innemi udało im się przez osiem dni powstrzymać posuwanie się floty nieprzyjacielskiej na manewrach. Spostrzegały każdy ruch pancerników, paraliżowały każdy ich atak i w ciągu tygodnia wypuściły z bajeczną celnością 48 pocisków torpedowych, nie będąc zgoła dostrzeżone przez statki wojenne i nie uległszy żadnej kontuzyi lub zepsuciu.

Źródła urzędowe milczą dyskretnie o tem niezwykłem powodzeniu. Ale nie ulega już żadnej wątpliwości, że nowa flotyla podwodna Francuzów, składająca się z kilkunastu już gotowych lub blizkich wykończenia łodzi, przewyższa flotyle podwodne innych mocarstw i kłam zadaje pesymistycznym poglądom na siły marynarki francuskiej.

„Kamorra“. Przed kilku dniami doniosły dzienniki włoskie, że policya neapolitańska ujęła 10-u członków zbrodniczego Związku »Kamorry«, w chwili, gdy pod gołem niebem odbierali przysięgę od nowego członka swej partyi. Jednocześnie niemal otrzymał rząd włoski wiadomość z Ameryki, że w mieście Marion odkryto całą organizacyę »czarnej ręki«, która jest filią »Kamorry«.

Wiadomość ta, oraz zamordowanie jednego z najgłośniejszych ajentów policyjnych Ameryki, który, w celu wyśledzenia kilku grasujących na obu półkulach kamorrystów, udał się do Neapolu, zwróciło powszechną uwagę na to potężne stowarzyszenie, będące od lat bardzo wielu postrachem Włoch południowych, ogniskiem najwyższej korupcyi i niejako rządem ubocznym, który ma na swoje rozkazy nawet polityków wybitnych.

Jeden z korespondentów podaje szczegóły następujące o powstaniu i organizacyi »Kamorry«:

»Mało komu znany jest fakt, że »Kamorra« powstała na tle politycznem w początkach zeszłego wieku. Gdy południowe Włochy za rządów Murata były zajęte przez wojsko francuskie, ks. Canosa, który po powrocie wypędzonego króla Ferdynanda I, został ministrem policyi, zgromadził robotników, nie mających i nie szukających pracy, zbiegłych więźniów i wogóle szumowiny społeczne, tworząc z nich kohortę celem wyplenienia wrogów monarchii zapomocą ognia i miecza. Chodziło o wytępienie liberałów i karbonaryuszów.

Sławetne to stowarzyszenie otrzymało nazwę »calderari«, to jest kotlarze, a znakiem ich był kocioł, wiszący nad ogniskiem. Z czasem wzrosło w taką siłę, że ks. Canosa, zostawszy ministrem, nadał mu oficyalną niejako organizacyę, z wojskowemi stopniami, patentami na oficerów, tudzież odznakami »honorowemi«. Zapomocą tych »calderari« ks. Canosa zamierzał pozbyć się liberałów za jednym zamachem, zapomocą drugiego wydania nieszporów sycylijskich, to jest ogólnej rzezi. Piekielny plan byłby się z pewnością powiódł, gdyby nie gadatliwość kilku niezręcznych zbirów, którzy się mimowoli zdradzili.

Skandal nawet na ówczesne Włochy południowe był zbyt wielki. Opinia publiczna była do głębi oburzona, a pospieszyli jej na pomoc przedstawiciele obcych mocarstw. Ks. Canosa musiał ustąpić, a »calderari«, pozbawieni jego protekcyi, przestali oficyalnie istnieć. Ale tylko oficyalnie. Związek, pozostawiony samemu sobie, zamienił się rychło w bandę opryszków, która z biegiem lat przyjęła nazwę »Kamorry«, do dziś dnia istniejącej i mającej czynnych członków, albo protektorów nawet pośród władz.

Obecna »Kamorra« dzieli się na stopnie. Nowo wstępujący do niej młodzieńcy, którzy jakimś czynem wyrobili sobie u przywódców »Kamorry« pochlebną opinię, mają nazwę »giovanetto onorato«. Taki »giovanetto« w razie »przykładnego zachowania się« postępuje z czasem wyżej i dostaje się na drugi stopień, jako »piccioto«. Ażeby dojść do trzeciego stopnia i otrzymać rangę »kamorrysty«, musi położyć nadzwyczajne zasługi, czyli być zupełnie dojrzałym kandydatem do galer.

Podobną organizacyę posiada mafia sycylijska. Jej członkowie nazywają się »giovanni d'onore«, ci zaś, którzy wykonywują zamachy, noszą nazwę »malandrini« — łotrzykowie«.

Czy wolno bez szkody dla siebie czytać złe dzienniki? Na to pytanie taką dał odpowiedź „La Croix“, popularny dziennik katolicki w Paryżu.

1. Czytać codzień złe dzienniki (po za koniecznością zawodową informacyi) jestto zatruwać się powoli, ale pewnie.

2. Ale zatruwać się tak — znaczy przecie to samo, co popełniać samobójstwo.

3. A więc czytanie złych dzienników jest samobójstwem bez wszelkiej wątpliwości!

Masowe suggestye. W Chinach nietylko dzieci bawią się smokami z papieru, w Tientsinie n. p. dorośli ludzie uprawiają z takiem samem zamiłowaniem tę grę, jak malcy. Smoki są tak wielkie, iż muszą być trzymane przez czterech do pięciu ludzi. W środku każdego smoka przytwierdzonych jest kilka blach metalowych według systemu arfy eolskiej, tak, iż podczas wznoszenia się smoka w powietrze, można usłyszeć delikatne tony muzyki. O początkach tego zwyczaju opowiadają Chińczycy: Gdy pewnego razu dynastyi Hon zagrażali powstańcy i wojska ostatniego wiernego generała były otoczone, wpadł dowódca w ostatniej chwili na myśl, aby wypuścić w powietrze papierowe smoki z arfami Eola. — Wiatr sprzyjał, w obozie wrogów było ciemno i cicho, tak, iż powstańcy usłyszeli tony, wymawiające — jak im się zdawało — słowa: „Fuhon! Fuhon!“ (Strzeżcie się Hona!). Sądząc, iż anioły opiekuńcze nadesłały im to ostrzeżenie, powstańcy rzucili się do ucieczki, podczas której ścigały ich wojska pomysłowego generała. Na zabobonne umysły działa istotnie taka masowa suggestya w nadzwyczajny sposób.

Miscellanea. — Przy **wyborze uzupełniającym** do Rady państwa z okręgu wyborczego Czechy VII, wybrany został czeski narodowy socyalista Dr Karol Svihak, przeciw Młodoczechowi Drowi Funkowi. — Wczoraj **runęła** w Eiger, z wysokości 3500 m. **olbrzymia lawina** i zasypała okolicę, oraz słynną grotę pod lodowcem, w której przebywało trzech ludzi. Zdołano ich wyratować. — W **Reggio di Calabria** wczoraj o godz. 2 min. 30 rano dało się tu uczuć **silne trzęsienie ziemi**. Kilka murów runęło. Ludność w panice wybiegła na ulice.

Nabożeństwo żałobne. W sobotę, dnia 3-go lipca b. r. o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się w kaplicy cmentarnej nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Stanisława, Wacława i Anulki, trojga dzieci radcy szkolnego Czesława i Seweryny Odrowąż-Pieniążków.

Po nabożeństwie nastąpi przeniesienie zwłok z grobowca p. Jana Wolnego do rodzinnego grobu.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W sobotę dnia 26, po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Cyganerya“, op. w 4 akt.

W niedzielę, przedstawienie popołudniowe o godz. wpół do 4 „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziebrera.

W niedzielę na przedstawieniu wieczornem „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach.

W wtorek na przedstawieniu popołudniowem o godz. wpół do 4 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara.

Wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego.

We środę „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach Straussa.

We czwartek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Traviata“, opera w 4 akt. Verdi'ego, ostatni gościnny występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Małka Schwarcenkopf“.

Niedziela popoł. „Małka Schwarcenkopf“ — wieczorem „Otello“.

Dom akademicki dla kobiet.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie pełnego komitetu budowy Domu akademickiego pod przewodnictwem rektora Fiericha. Posiedzenie zagaiła p. Dr Daszyńska-Golińska, kreśląc pokrótce genezę projektu budowy, oraz plan, obejmujący 40—50 ubikacyi dla pomieszczenia 80—100 słuchaczek, podnosząc jednakże, że zadaniem Towarzystwa nie jest stworzenie bursy, lecz domu czynszowego, dającego pewien dochód chociażby tylko 2 do 3 procent.

Następnie przystąpiono do wyboru ściślejszego Komitetu, w skład którego weszli: rektor Fierich, jako przewodniczący, Dr. Z. Golińska, Olszewska, Młodowska, jako delegatki słuchaczek pp. Wyleżyńska i Rosenblattówna, z pośród profesorów uniwersytetu pp. Zoll (junior), Czermak, Nowak, Bieńkowski, Cybulski, oraz pp. inżynier Pakies, Dr Gross i Dr Szarski.

Nowo utworzony Komitet odbył dnia 19 b. m. posiedzenie, na którem rozpatrywał kwestyę prawną własności i udziałów, którą opracowują prof. Zoll i Dr Gross, oraz kwestye kosztów, które wynoszą w przybliżeniu 200.000 koron. Towarzystwo posiada na ten cel zaledwie 9000 koron, resztę spodziewa się zebrać w drodze składek i po zebraniu 50.000 koron, chce już przystąpić do budowy, spodziewając się, że może znajdą się ofiarodawcy, którzy większą sumą przyczynią się do urzeczywistnienia tego planu.

Nadto wielu profesorów uniwersytetu obiecało urządzić na ten cel cykl odczytów, tworząc komisyę, w skład której weszli pp.: prof. Czermak, prof. Bieńkowski, Dr Z. Golińska. Odczyty rozpocząć się mają w jesieni.

Z Rady państwa.

Dyskusya budżetowa.

W ciągu dyskusyi budżetowej w Izbie jako jeden z ostatnich mowców omawiał pos. Wassilko na wstępie sprawy Rusinów na Bukowinie, co do których stanowisko rządu przyjmuje z zadowoleniem. Co się tyczy stanowiska rządu wobec Rusinów w Galicyi, mowca wywodzi, że byłoby politycznie korzystnem, gdyby rząd oświadczył, że wprawdzie zachowuje się życzliwie wobec Rusinów, jednakże nic nie może zrobić. Przez takie oświadczenie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w Galicyi, spadłaby na Koło polskie.

Przyszłoby albo do bezwzględnej walki między Polakami a Rusinami w Galicyi, albo do pokoju, któryby z pewnością był rzeczą najlepszą. Taki pokój byłby zarówno dla państwa jak dla parlamentu nadzwyczaj ważnym i mowca chętnieby widział połączenie się Słowian w Izbie posłów z Polakami i Rusinami na czele, aniżeli urzeczywistnienie neoslawistycznego planu Kramarza, poza którym kryje się, może bez wiedzy Kramarza, dom Romanowów i jego służalców.

Nie można zaprzeczyć, że w Galicyi i na Bukowinie panoszy się agitacya rosyjska, której celem jest wynarodowienie narodu ruskiego i przysporzenie Rosyi tytułu prawnego dla ewentualnych jej pretensyi do ruskich części Austryi. Trudno przypuścić, aby Koło polskie mogło za to objąć odpowiedzialność. Zarówno z mowy prezesa, jak wiceprezesa Koła polskiego, można było wnosić, że i Koło ma dobrą wolę położyć kres smutnym stosunkom w Galicyi. Ze stanowiska Rusinów bukowińskich — powiada mowca — będziemy jeszcze czekali, czy naszym braciom w Galicyi nie będzie lepiej, niż teraz, a gdyby lepiej nie było, wtedy staniemy po ich stronie i razem z nimi będziemy walczyli aż do tej chwili, która przyniesie nam zbawienie lub zagładę. (Oklaski i gratulacye ze strony Rusinów).

Uchwalenie budżetu.

Następnie Izba posłów, ukończywszy dyskusyę szczegółową nad budżetem, przyjęła etat ministerstwa skarbu. Wniosek posła Kreka o skreślenie jednej pozycyi w sumie 5000 koron z budżetu ministerstwa skarbu został odrzucony w imienem głosowaniu 229 głosami przeciw 210.

Następnie **przyjęto ustawę finansową i cały budżet w trzeciem czytaniu.**

Nastąpiło głosowanie nad rezolucyami. Między innemi przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim pertraktacye w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem na Węgrzech, oraz rezolucyę o zniesieniu ceł na maszyny.

Po ogłoszeniu przyjęcia budżetu we wszystkich trzech czytaniach, odezwały się głośne oklaski, a prezydent ministrów odbierał gratulacye.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie uregulowania przemysłu naftowego. Ustawa ta przekazana została bez pierwszego czytania komisyi ekonomicznej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę o godz. 3 popołudniu.

Izba panów.

Wiedeń. W Izbie panów p. Baernreither uzasadniał swój wniosek w sprawie bośniackiej. Wniosek odesłano do komisyi.

P. Helfert uzasadniał swój wniosek w sprawie ochrony dzieł sztuki.

Sytuacya polityczna.

Z Wiednia donoszą:

W kołach poselskich słychać, że w Unii słowiańskiej przyszło do nieporozumień, do których powód dali posłowie słowieńscy i czescy agraryusze. Obstają oni bowiem przy obstrukcyi już w chwili obecnej i przy końcu wczorajszego posiedzenia w Izbie zapowiedzieli prezydyum 57 wniosków nagłych. Z tego czescy agraryusze sami wygotowali 35 wniosków.

We środę ma się odbyć posiedzenie Unii słowiańskiej, na którem okaże się, czy luki, jakie Słowieńcy poczynili w szeregach Unii, dadzą się naprawić.

Posłowie młodoczescy oświadczyli się za ustawą upełnomocniającą rząd do traktatów handlowych.

Na posiedzeniu klubu ruskiego zapadła uchwała, aby klub wszystkimi środkami starał się przeszkodzić ustawie, upoważniającej do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, że względu na niebezpieczeństwo połączone z nią dla włościańskiej ludności wschodniej Galicyi i Bukowiny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 Czerwca).

Rozkład unii słowiańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Unia słowiańska rozpadła się.** Jak wiadomo, posłowie słowieńscy wnieśli szereg wniosków nagłych bez porozumienia się z innymi stronnictwami, co wywołać musiało rozłam.

Pokazuje się więc, że ci politycy polscy, którzy przeciwni byli wejściu w bliższe porozumienie z Unią, jako nie mającą ustalonego pozytywnego programu — mieli zupełną słuszność. Koło polskie byłoby się znalazło w bardzo niefortunnem położeniu, gdyby było związało się z Unią słowiańską.

Obecnie, jak się zdaje, czescy posłowie katoliccy będą szukali porozumienia z Kołem polskiem i stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem.

Wobec widma obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pomimo pogróżek ze strony agraryuszów czeskich i Słoweńców katolickich, że są zdecydowani utrzymać wniesione wczoraj 58 wniosków nagłych i nie dopuścić do uchwalenia traktatu handlowego i przedłożenia pełnomocniczego, utrzymuje się w kołach poselskich przekonanie, że we czwartek lub w piątek rozpoczną się nad projektami tych ustaw obrady. Do tego przyczynia się bezwątpienia energiczna postawa prezesa ministrów, br. Bienertha, który oświadczył, że gdyby opozycya nie cofnęła wniosków nagłych, wówczas Izba poselska będzie musiała pracować w najgorętszych miesiącach letnich w lipcu i sierpniu, aż do września dopóki nie upora się z nagłymi wnioskami i nie uchwali znajdujących się na porządku dziennym projektów ustaw.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 Czerwca.)

Sankcyonowanie ustawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się z kompetentnego źródła, że uchwalona przez Sejm galicyjski nowela budowlana dla gmin wiejskich i mniejszych miasteczek uzyskała sankcyę monarszą.

Ułaskawienie Siczyńskiego.

Praga. (Tel. wł.). „Nar. Listy“ donoszą, że w najbliższych dniach ogłoszone będzie **ułaskawienie Siczyńskiego, który zasądzony będzie na 20 lat więzienia.**

Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Nowy rektor Politechniki.

Lwów. Rektorem Politechniki na rok przyszły został wybrany prof. Bron. Pawlewski.

W sprawach trójprzymierza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod koniec lipca b. r. nastąpi Ischlu lub Gerteinie zjazd ministrów spraw zagranicznych Austryi, Niemiec i Włoch. Celem zjazdu będzie omówienie spraw dotyczących trójprzymierza.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Lukacs wyjechał w nocy do Wiednia, gdzie będzie dziś na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybył wczoraj do Wiednia b. minister skarbu Władysław Lukacs i będzie dziś na posłuchaniu u cesarza. Misya Kossutha nie mogła przyjść do skutku, ponieważ większa część stronnictwa niezawisłości odwróciła się od niego, zarzucając mu oportunizm. Misyę utworzenia gabinetu otrzyma Lakacs. Gabinet jego będzie miał tylko przejściowy charakter na czas miesięcy letnich. We wrześniu, po powrocie z Ischlu, podejmie cesarz na nowo rokowania ze stronnictwami, wchodzącemi dziś w skład koalicyi.

Napreżenie grecko-tureckie.

Saloniki. (Tel. wł.) W kołach wojskowych panuje bardzo wojownicze usposobienie. Po miastach odbywają się zebrania, na których wypowiadają się za wojną. Zgłasza się wielu Albańczyków i Bułgarów na ochotników w ewentualnej wojnie z Grecyą. **Zbrojenia postępują w szybkiem tempie. Do Salonik nadchodzą codzień wielkie zapasy materyału wojennego.**

Z bagna rosyjskiego.

Petersburg. Jak donosi »Słowo«, postanowił senat oddać pod sąd byłego wiceministra rolnictwa Nikitina, oskarżonego o nadużycia przy eksploatacyi lasów peczorskich, bez względu na to, iż zastępca oberprokuratora, Kamyszanskij, oświadczył się za umorzeniem sprawy, a przedstawiciel ministeryum rolnictwa, Iwanickij, uparcie bronił Nikitina. Senat postanowił również wszcząć śledztwo przedwstępne w sprawie gubernatora tyfliskiego, Łozińskiego, za przekroczenie władzy i nielegalne aresztowanie redaktora pisma »Głos Kawkaza«, Filipiszina, którego przetrzymano w areszcie dobę, z powodu odmowy przedstawienia do cenzury prewencyjnej odbitek dziennika.

Petersburg. »Riecz« donosi, iż po naradzie senatora Garina z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości postanowiono oddać pod sąd wojenny intendantów wojskowych, fabrykantów i pośredników, winnych nadużyć przy dostawach dla wojska.

Przesilenie niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.). Wielką niespodzianką jest stanowisko ks. Bülowa, który chcąc uratować swą pozycyę, rozpoczął rokowania z centrum katolickiem. Prasa liberalna jest tym zachowaniem się ks. Bülowa rozczarowana. W kołach liberalnych sądzono bowiem, że zajmie on wobec centrum i konserwatystów, jak najbardziej zdecydowane stanowisko.

Dziś będzie ks. Bülow przyjęty na posłuchaniu u cesarza Wilhelma.

Bülow u Wilhelma II.

Kilonia. Kanclerz ks. Bülow dziś rano tu przybył i udał się na pokład statku »Hohenzollern«.

Nowy skandal.

Berlin. W pułku konnicy gwardyi wykryto nowe skandale, podobne do głośnej swojego czasu skandalicznej sprawy Lynara. — Władze wojskowe zarządziły surowe śledztwo. Aresztowano wielu oficerów, a kilku otrzymało dymisyę. W sprawę są wmieszani także cywilni, pomiędzy innymi restauratorowie.

Syndykaty i socyaliści.

Paryż. Zwolennicy rewolucyjnego ruchu syndykackiego odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem podnieśli ostre ataki na organ Jauresa »Humanité«, twierdząc, że dziennik ten służy wyłącznie interesom stronnictwa politycznego, a nie broni robotników.

Propaganda rewolucyjna w wojsku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Artenai: Kompania 114 pułku piechoty na podwórzu koszar zaintonowała internacyonałkę, aby urządzić demonstracyę przeciw kapitanowi. Komendant skazał całą kompanię na areszt.

„Dumcy“ u króla angielskiego.

Londyn. Król przyjął wczoraj bawiących tu członków rosyjskiej Dumy państwowej w pałacu bukinghamskim. W przemowie do nich król powiedział, że od początku zainteresował się pracami Dumy, śledził tok jej obrad w prasie z największą uwagą i wyraził nadzieję, że goście będą mieli czas do zapoznania się z różnemi instytucyami angielskiemi. On sam ma w miłej pamięci swoje dwie wizyty w pięknej Rosyi i prawdopodobnie nie raz jeszcze tam zawita.

Przywódca deputacyi Chomiakow dziękował za łaskawe powitanie i przyjazne usposobienie, które polega na wzajemności. Członkowie Dumy zawiozą do Rosyi radosne wspomnienie o tej wizycie

Z Persyi.

Teheran. (Pet. aj. tel.). Prezydent ministrów podał się do dymisyi, której jednak szach nie przyjął. Powodem dymisyi była różnica zdania z innymi ministrami, którzy opóźniają ogłoszenie ustawy wyborczej i nie chcą wydać zarządzeń celem ochrony stolicy przed napadami.

Wybuch w kopalni.

Kordowa. W kopalni koło Belmez nastąpił wybuch, przyczem 11 górników zginęło, a 6 odniosło ciężkie r ny.

Zatrucie alkoholem.

Budapeszt. W miejscowości Kiszwarda 6 osób zmarło wskutek zatrucia się alkoholem. Wdrożono surowe śledztwo.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 25 czerwca br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 29·— do 30·50, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·50, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, browarny —·— do —·—, na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 21·20 do 23·20, stary —·—; proso 16·50; jagły 25·— do 27·—; tatarka 21·— do 22·50, kukurydza 18·90 do 21·50; groch 26·— do 34·—; fasola 19·— do 40; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 7·20 do 9·20 siano 8·— do 12·—; koniczyna pastewna 12·40 do 15·—; ziemniaki 6.50 do 8·— jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·20; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frężle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46G.

SINGERA MASZYNY do SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul, Szpitalna l. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Wspierajmy przemysł Ojczysty!

Stolarnia Braci Ligęzów

w Krakowie, przy ulicy Grzegórzeckiej Nr. 16.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie: proste, artystyczne i kościelne, a jako specyalność wyrabia **ramy we wszystkich rodzajach.**

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

Wyrobu fabryki „NORIS“

Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“**.

Przestańcie palić przźroczyste bibułki.

Szczawnica

Dr. Józef Kołączkowski właściciel zakładu leczniczego prowadzi **Pensyonat Hydropatyczny** we własnych willach słonecznych rozłożonych na południowym stoku Bryjarki **w Parku** nowozałożonym o 20 morg. powierzchni który jest oddzielony tylko dla pensyonarzy. Kuchnia renomowana i wykwintna. Ceny umiarkowane. **ZARZĄD.**

BIURO TECHNICZNE „UNIVERSUM“

J. Mieszkowski i S-ka

Kraków, ulica Długa 6.

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z jedynej w kraju, specyalnej fabryki, firmy J. MIESZKOWSKI i SKA. Motory ropne **„URSUS“** z fabryki warszawskiego towarzystwa udziałowego, najznakomitsza współczesna siła popędowa, 500 sztuk w ruchu.

Ogrodzenia siatkowe, sztachetowe, bramy, furtki, balkony itd. w artystycznem i taniem wykonaniu.

Skład artykułów technicznych dla wszystkich gałęzi przemysłu. Reparacye i rekonstrukcye maszyn, motorów i urządzeń fabrycznych. — Obsługa szybka, dokładna, ceny jak najprzystępniejsze. — Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi 1341

MEBLE

z pierwszej ręki

Stoły jadalne, Stoliki różnej jakości, Biura, Biurka, Szafki salonowe, Komody. Wszystko z doborowego materyału, dokładnie wykonane i po przystępnych cenach u stolarza w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 459 0

Świeże masło

wysyła codziennie w 5 kg. skrzyneczkach franco za zaliczką masło stołowe 9 k., deserowe K. 11·50 koleją za 1 kg. K. 1·80, deserowe za 1 kg. K. 2·40. 946 3

Mleczarnia w Tymowy.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej

Kraków ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ck. oficyała policyi.

Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — Ceny umiarkowane.

Pierwszy Galicyjski Polski

Zakład Zoologiczny Kazimierza Waltera

KRAKÓW, Sławkowska 31. (obok plantacyi).

Poleca po najniższych cenach: Czysto rasowe psy. — Angora koty. — Rasowy drób. Rasowe gołębie. — Śpiewające i egzotyczne ptaki. — Złote i ozdobne ryby i t. p. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 931

STANISŁAW KOMPERDA

Kraków Rynek gł. 47 LINIA A-B

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY

KRAWATY KOSZULE RĘKAWICZKI CHUSTECZKI

Kufry · Torby · Necesery · Pledy i t.d.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Perfumerye · Mydła · Przybory toaletowe !!!

Całkiem darmo

każdemu

ZEGAREK z łańcuszkiem

Aby zarówno naszą firmę, jakoteż nasze nowe zegarki kieszonkowe damskie i męskie rozpowszechnić, wysyłamy każdemu za nadesłaniem 1 kor. na koszta (także w znaczkach pocztowych) wspaniały zegarek wraz z łańcuszkiem i nasz ilustrowany katalog.

Piszcie natychmiast do składu zegarków:

HENRYKA WEISSA

Wiedeń 99 Postfach.

Wacław GŁOWACKI

JUBILER w KRAKOWIE

FIRMA ISTNIEJĄCA 50 LAT.

Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, a aś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

ZMIANA LOKALU

konces. Zakładu kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej

w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego. Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł buduje:

Największy słowiański zakład

Ant. Kunz,

c. k. dostawca dworu

Hranice.

Morawa.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój

ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny w Krakowie

ul. Floryańska L. 9,

własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze.

Niema więcej nałogu pijaństwa.

Próbka cudownie działającego proszku „Coza“ wysyła się za darmo.

Może być podany w kawie, herbacie, piwie, wodzie, potrawie lub trunku, o czem nawet nie potrzebuje wiedzieć pijący.

PROSZEK „COZA“ odnosi ten cudowny skutek, że spirytualia stają się pijakowi wstrętnemi. **Proszek „Coza“** działa tak spokojnie i skutecznie, że żona, siostra lub córka może mu takowy podać bez jego wiedzy i nie potrzebuje wiedzieć, co spowodowało jego polepszenie.

PROSZEK „COZA“ pogodził już tysiące rodzin, uratował tysiące mężczyzn od niewierności i upadku, którzy się potem stali dzielnymi obywatelami, oddanymi swej pracy. Sprowadził on niejednego młodego człowieka na drogę obowiązku i szczęścia i przedłużył życie wielu ludziom o długie lata. 531

Zakład który posiada słynny, **prawdziwy** proszek „Coza“ wysyła na żądanie każdemu za darmo próbkę i książkę z 1500 pismami dziękczynnemi. Proszek „Coza“ jest pod gwarancyą nieszkodliwy. Korespodencya we wszystkich językach.

Coza Institute 62, Chancery Lane, London 399. Anglia.

Porto od listów 25 h., od kart 10 h.

Prospekta gratis i franco.

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

Władysław Pędziwiatr

Dębniki przy Krakowie

ulica Podgórska l. 16, dom własny.

Dla dogodności Publiczności, zamówienia przyjmuje Reim i Sp.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl.	4 K
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek	5 K.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	6 K.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	8 K.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka	3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl.	4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ“, nader smaczne, 1 litr	80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr	1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w zawodzie cukierniczym z ukończoną II-gą klasą realną lub gimn. w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, ul. Floryańska 45. 944 7

Sklep kółka rolniczego w Zbarażu, handel towarów mieszanych, oraz pokój do śniadań, **poszukuje**

fachowego subjekta

jako kierownika sklepu z kaucyą minimum **1000 Kor.** — Wynagrodzenie **100 Kor.** miesięcznie i **10%** dywidendy od czystego rocznego zysku, w razie wzorowego prowadzenia sklepu renumeracya. Dla kawalera także wolne mieszkanie. Termin zgłoszeń do 15 lipca 1909 na ręce Przewodniczącego Ks. Gwardyana S. Szpili.

Mieszkanie na lato

o dwóch pokojach i kuchni z werandą, oraz dwa pokoiki kawalerskie z wiktem. Zgłoszenia przyjmuje E. Wolski, Zawoja. 926 3

Pomocnik handlowy

młody, zdolny, szybki ekspedyent, obznajomiony z działem farbowym i nasionowym znajdzie zaraz posadę w handlu korzennym pod firmą „Hipolit Skowroński w Tarnopolu“. 925 3

Konkurs.

Zwierzchność miejska rozpisuje konkurs na posadę 2 akuszerek miejskich z płacą roczną po 100 kor. bez prawa do emerytury.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Zwierzchności miejskiej najdalej do 31. lipca 1909.

Andrychów, 9 czerwca 1909.

928 **Burmistrz.**

Z powodu zwinięcia Składu z powozami

tak z nowemi jak i używanemi, oraz uprzężą jedno i parokonną **są poniżej własnych kosztów do sprzedania.** Wysprzedażą zupełną zajmuje się przez grzeczność

p. MARYA PARYL

ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie. 797 10

Konces. Zakład kupna i sprzedaży B. Nowakowej w Krakowie ul. św. Jana l. 14. I. p. ma do sprzedania: suknie czarne koronkowe b. strojne bluzki jedwabne i różną garderobę damską i męską. Garnitury mebli obrazy, umywalnie, sofy, i t. p.

Powozy

używane półkryte na oliwnych osiach, wózki resorowe są tanio do nabycia w

Pracowni powozów

Stan. Sadowińskiego w Podgórzu.

ul. Kalwaryjska l. 74, 76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyi w zakres tenże wchodzących; ceny niskie.

Z Towarzystwa Katolickich Wielkopolan pod wezw. św. **Stanisława biskupa** w Krakowie:

Majster piekarski

chrześc., posiadający kilka tysięcy kor. kapitału wydzierżawi w jednem z miasteczek zach. Galicyi sklep kółka rolniczego, przy którym mógłby założyć piekarnię.

Czeladnik rzeźnicki

chrześcijanin, z kapitałem 4.000 kor., pragnie założyć w mieście prowincyonalnem, najchętniej przy kółku rolniczem, z prawem wyszynku — handel wyrobów masarskich i wyrąb mięsa — i w tym celu poszukuje dzierżawy kółka rolniczego, lub t. p. interesu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. Wielkopolan pod wezw. św. Stanisława w Krakowie, Wolska 25. 917 3

PORONIN-PENSION.

Willa Stara Poczta

poleca na sezon pokoje słoneczne z utrzymaniem Kuchnia wykwintna. Pensyonat cichy, zarząd katolicki, więc bardzo odpowiedni dla Wiel. Duchowieństwa. Cena od 5 K. począwszy od osoby. 861 4

Gotowa pościel

w czerwonych wsypach, dobrze napełnionych 1 pierzyna lub piernat 180 cm. długi 116 cm. szeroki kor. 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, i kor. 18·—, 2 metry długi, 140 cm. szeroki kor. 13.—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 21·—. 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka kor. 3·—, kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, 70 cm. szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszycie zresztą, według dowolnie podanej miary. 3 dzielne materace włosienne na 1 łóżko po kor. 27·—, lepsze kor. 33·—. Wysyłka franco za pobraniem od kor. 10·— wzwyż. Wymiana i zwrot za potrąceniem porta dozwolone.

BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 958 bei Pilsen, Böhmen.

Dla Zwiedzających Pamiątki miasta Krakowa jest jedynym i niezbędnym

Przewodnik książkowy

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych. Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów, Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza, spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze na Wawelu, N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie. — **Cena Przewodnika** kor. 5, do nabycia w księgarniach. 795 10

Niebywale tanie

Kadzidło kościelne

Czyste Gumi oli banum w paczkach pocztowych 5 kg. opłatnie 5 K. 50 h.

Kadzidło kościelne królewskie

kolorowe z kwiatami, paczka 5 kilogramowa 8 K. 50 h. opłatnie.

Towar pierwszorzędny, obsługa najuczciwsza. Na życzenie próbki darmo i opłatnie wysyła **Drogerya w Żywcu.**

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Szynki, pragskie i domowe w najlepszym gatunku. Wyborne kiełbasy tuchowskie, litewskie i dębowieckie. Pasztety z drobiu i dziczyzny. Galantyny różnego rodzaju. Majonezy i auspiki z ryb, homarów i t. p. 1

Ceny najniższe.

L. 1178 akc.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na **całkowite wybudowanie stajni dla trzody chlewnej** w Miejskiej centralnej targowicy t. j. w realności Lk. 489 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w „Biurze technicznem dla budowy rzeźni“ przy ul. Kopernika L. 1. I. p. w godzinach urzędowych między 9-tą rano a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. 945 3

Administracya akcyzy miejskiej

Kraków, dnia 23 czerwca 1909.

Julian Kurkiewicz KRAKOW Mały Rynek

Przyjmuję zamówienia na obrazy ręcznie artystycznie malowane dostarcza po cenach niskich gwarantując za wykonanie. Wielki wybór książek do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach za każdą cenę począwszy od 20 hal.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową
oraz „Parket Rose" do Posadzek i Podłóg — Szczotki.

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom — Tynktura na pluskwy.

PŁASZCZE GUMOWE, PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, W NAJWIĘKSZYM WYBORZE, BALONY I PIŁKI GUMOWE. KULE I KRĘGLE.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Kije, Kule, Kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Nowość! BOOMERANG do rzucania.

HAMAKI
dla dorosłych i dzieci

„Diabolo"
najnowsza gra i zabawka.
Huśtawki ogrodowe.

„FOOTBALL"
PIŁKI NOZNE.
KROKIETY.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Lakiery na kapelusze
FARBY do farbowania materyj.
Farby do piór.

Proszek na owady „Zacherlin" i „Andel'a". Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

LAWN TENNIS
RAKIETY i PIŁKI.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Tektury smołowe
do pokrywania dachów

Farby do fasad.
Farby na dachy.

Carbolineum avenarius.
Smołowiec gazowy i drzewny.

Stefan Porębski

Kraków, obecnie **Rynek 32.**

poleca: Szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci, grzebienie rzadkie, gęste do rozczesywania, do rozdzielania i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię
w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice
w Krakowie. Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

„Zacherlin"

Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN** rzeczywiście zdumiewająco

□□□ PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA. □□□

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano,

a właściwie już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

Mikołaja Paschalskiego
w Krakowie.

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki, przy pomoc. prądu elektrycznego, co daje zupełną gwarancyę hygienicznego wyrobu

Skonfiskowano bezpowrotnie!

Wszędzie do nabycia.

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Bluzy — Halki — Czapki sportowe
PARASOLKI,
Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze
WSTĄŻKI
POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nieliczące opakowania. 590

Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h. 2 kor. 3 kor. za liter.
Tokaj „assu" liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h. drożej. 439

PIERNIKI

znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704
Pudełko 3 Korony.
A. HERNICH WADOWICE.

„Skarbem"
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dra. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie.
Cena K.2.—.
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Do wynajęcia od 1-go lipca
Dwa pokoje z kuchnią i łazienką, ul. Szpitalna 17, II. p. **Pokój parterowy.**

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe.**
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6.
(Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

ma do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, 2 gablotki ze szkłem belgijskiem wysokie 3 metry, okna podwójne, drzwi i okienice drewniane.

!!Baczność cykliści!!

Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:

za kor. 96

nowe rowery Styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. Reperacye, emaliowanie i niklowanie w własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera"
od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej

A. Weisberg, Wiedeń 2/2
Unt. Donaustr. 23/A.
!! Specyalny katalog darmo !!

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

---

100 morgowy folwark

w powiecie Wielickim pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli **Bank Ziemski w Krakowie,** Rynek l. 25, II. piętro.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE, RYNEK 20.

Wyroby koszykarskie, kosze, walizki do podróży, z krajowych szkół koszykarskich po bardzo nizkich cenach.

IWONICZ
Zakład zdrojowo kąpielowy i klimatyczny

(stacya kolei „Iwonicz" w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana" tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Grzegorz Jarosław Turzański z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udzielą się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 559

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych
„VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Lecznice Dr. Brehmer'a dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz ordynujący Profesor Dr. H. Kraft.
Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.
Elektr. oświetlenie. Centralreogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Ilustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

Wózki dla chorych i rekonwalescentów

wózki do poruszanie ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa — polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojskowych szpitali, Sanatoryów i t. d.

Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6/f.

Katalogi darmo i opłatnie.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr z ogr. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.